

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 303/23	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2		
1. CZEŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w P. z dnia (...) r., sygn. akt (...)			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione					

Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
0.12.2. Ocena dowodów					
0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwiąże o powodach uznania dowodu			
0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)					
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiąże o powodach nieuwzględnienia dowodu			
STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO					

WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków			
Lp.	Zarzut		
3.1.	Zarzuty podniesione w apelacji obrońcy S. W. (1)	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
Jako pierwszy postawiony przez obrońcę tego oskarżonego zarzut obrazy art. 7 k.p.k. w głównej mierze sprowadza się do zakwestionowania oceny głównych dowodów w sprawie jakimi były zeznania pokrzywdzonego J. S. (1) i J. S. (2) z jednej strony oraz wyjaśnień S. W., który popelnieniu jakiegokolwiek z przestępstw kategorycznie zaprzeczal, wyjaśnień R. S.			

(1) i zeznań (wyjaśnień) J. a P. z drugiej a w konsekwencji zarzutu poczynienia błędnych ustaleń faktycznych przez Sąd a quo. Wbrew jednak zarzutom obrońcy, w ocenie Sądu odwoławczego Sąd Okręgowy w P. dokonał wszechstronnej analizy wszystkich zgromadzonych dowodów, w sposób wolny od błędów natury faktycznej oraz logicznej i w zgodzie z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, kategorycznie i prawidłowo ustalając zarówno sprawstwo jak i winę obu oskarżonych, a w tym S. W., w zakresie wszystkich stawianych im zarzutów z jednym wszakże wyjątkiem dotyczącym jednak oskarżonego R. S.. Niewątpliwie jednymi z najważniejszych dowodów (ale

nie jedynymi o czym za chwilę) były – jak słusznie wskazuje na to obrońca S. W. – zeznania pokrzywdzonego J. S. (1) oraz uczestniczącego w pierwszej fazie zdarzenia J. S. (2). Dowody te, jakkolwiek zmienne, ocenione zostały jednak w sposób właściwy i prawidłowy, we wzajemnym powiązaniu ze sobą i z innymi dowodami (głównie rzeczowymi), a na ich podstawie Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne.

W tej kwestii godzi się zatem wskazać, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, jak również ściśle się z nim łączący zarzut naruszenia wyrażonej w art. 7 k.p.k. zasady swobodnej oceny dowodów, może być tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen

i wniosków, wprowadzonych przez sąd meriti z okoliczności ujawnionych w toku postępowania sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania.

Ustalenia faktyczne wyroku nie wykraczają jednak poza ramy swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być – choć te dalekie jest w niniejszej sprawie od standardów – uzasadnienie orzeczenia.
Reasumując

należy więc
przyjąć, że
przekonanie
sądu o
wiarygodności
jednych
dowodów i
niewiarygodności
innych pozostaje
pod ochroną art.
7 k.p.k. wówczas,
gdy – jak
podnosi się to w
orzecznictwie –
jest poprzedzone
ujawnieniem w
toku rozprawy
całokształtu
okoliczności
sprawy i to w
sposób
podyktowany
obowiązkiem
dochodzenia
prawdy, stanowi
wynik
rozważenia
wszystkich
okoliczności
przemawiających
zarówno na
korzyść jak i
niekorzyść
oskarżonego,
jest
wyczerpujące i
logiczne z
uwzględnieniem
wskazań wiedzy
i zasad
doświadczenia
życiowego (por.
wyroki Sądu
Najwyższego z
dnia 20 lutego
1975 r. w sprawie
o sygn. II KR
355/74, opubl. w
OSNKW z 1975
r., z. 9, poz. 84; z

dnia 22 stycznia 1975 r. w sprawie o sygn. I KR 197/74, opubl. w OSNKW z 1975 r., z. 5, poz. 58; z dnia 5 września 1974 r. w sprawie o sygn. II KR 114/74, opubl. w OSNKW z 1975 r., z. 2, poz. 28; z dnia 22 lutego 1996 r. w sprawie o sygn. II KRN 199/95, opubl. w Prok. i Pr. z 1996 r., z. 10, poz. 10; z dnia 16 grudnia 1974 r. w sprawie o sygn. Rw 618/74, opubl. w OSNKW z 1975 r., z. 3-4, poz. 47). Przypomnieć w tym miejscu należy także, że zgodnie z treścią art. 7 k.p.k. organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Zgodnie zaś z panującym w orzecznictwie poglądem (por. choćby wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 1990 r. w sprawie o sygn. WRN 149/90, opubl. w OSNKW z 1991 r., z. 9, poz. 41), przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy m. in. gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- stanowi wynik rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść

oskarżonego
(art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k.).

Mając powyższe uwagi na względzie, uznać obiektywnie należy, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego została dokonana przez Sąd I instancji z uwzględnieniem zasad sformułowanych w przepisie art. 7 k.p.k. W szczególności zaś nie pozwala na uznanie za zasadne zarzutów stawianych w apelacji obrońcy S. W. zmierzającej do wykazania, iż błędna ocena zgromadzonych w sprawie dowodów miała doprowadzić Sąd orzekający do dokonania

błędnych ustaleń
faktycznych w
sprawie.

Jak to już
podnoszono, nie
budzi
najmniejszych
wątpliwości, iż
jednym z
kluczowych
dowodów w
niniejszej
sprawie są
zeznania
pokrzywdzonego
J. S. (1). Jest
to oczywiście
dowód o tyle
szczególny gdyż
z jednej strony
pokrzywdzony
jest niewątpliwie
zainteresowany
sposobem
rozstrzygnięcia
sprawy, z drugiej
zaś – i
co istotniejsze
– depozycje
tego świadka
podlegały
ewolucji na
przestrzeni
całego
postępowania co
nakazywało do
dowodu tego
podchodzić z
bardzo dużą
dozą
ostrożności. Sąd
Apelacyjny
zauważa jednak,
iż Sąd I instancji
z zadania tego
wywiązał się bez
zarzutu, stąd
taka a nie
inna ocena jego

zapatrywać co do wiarygodności poszczególnych dowodów oraz poczynionych przez tenże Sąd ustaleń zasługuje na uznanie.

Przed przystąpieniem do przedstawienia swego stanowiska w pierwszym rzędzie Sąd Apelacyjny pragnie zastrzec, iż w pełni podziela zawartą w motywach zaskarżonego wyroku argumentację na poparcie dokonanej przez Sąd Okręgowy takiej a nie innej oceny zgromadzonych dowodów.

Czyniąc tą argumentację także i własną Sąd odwoławczy odsyła zatem do uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazując, iż – jak to przyjmuje się powszechnie w orzecznictwie – w sytuacji, kiedy Sąd odwoławczy podziela w pełni

dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę dowodów, może zaniechać szczegółowego odnoszenia się w uzasadnieniu swojego wyroku do zarzutów apelacji, gdyż byłoby to zbędnym powtórzeniem argumentacji tego sądu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2009 r., w sprawie o sygn. III KK 381/08, opubl. Lex Nr 512100, postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 10 października 2007 r., w sprawie o sygn. III KK 120/07, opubl. Lex Nr 322853, z dnia 2 sierpnia 2006 r., w sprawie o sygn. II KK 238/05, opubl. Lex Nr 193046). Nie oznacza to oczywiście, że Sąd Apelacyjny czuje się zwolniony ze szczegółowego przedstawiania swego stanowiska w tej kwestii albowiem jest

ono tożsame
ze stanowiskiem
Sądu
Okręgowego
niemniej
poprzestanie na
dodatkowych
swych uwagach
będących
rozwinięciem, w
kontekście
zarzutów
apelacyjnych,
rozważań
poczynionych
przez Sąd a quo.

Oczywiście, a
to w kontekście
zarzutów
apelacyjnych
obrońcy S. W.,
nie budzi
najmniejszych
wątpliwości to,
że
pokrzywdzony
składając
kilkukrotnie
zeznania nie był
– ale tylko
co do pewnych
(specyficznych)
okoliczności –
w nich stały
i konsekwentny.
Co do tego
zresztą nie ma
sporu pomiędzy
autorką apelacji
a Sądem I
instancji, który
na ów fakt
w motywach
zaskarżonego
wyroku zwraca
uwagę. Rzecz
jednak w tym,
iż nazbyt dużym
uproszczeniem

byłoby takie
podejście do
zeznań J. S.
jakie prezentuje
obrońca S. W.,
która z faktu
zmienności
zeznań (jeszcze
raz podkreślmy
tylko co do
niektórych
okoliczności)
wywodzi prosty
wniosek, iż w
związku z tym
całość zeznań
pokrzywdzonego
na wiarę nie
zasługuje i nie
może stanowić
podstawy
dokonywania
jakichkolwiek
pewnych ustaleń
w niniejszej
sprawie. Trzeba
mieć wszak
na uwadze to,
co do jakich
okoliczności
pokrzywdzony
zmieniał swoje
zeznania, na
jakim etapie
postępowania to
czynił oraz jak
ów fakt
następnie
tłumaczył i
wreszcie czy
poszczególne
zeznania J. S.
korelują z innym
zgromadzonym
w sprawie
materiałem
dowodowym,
którego
wiarygodność
została przez

Sąd a quo
pozytywnie
zweryfikowana.
Tej refleksji ze
strony autorki
apelacji w ogóle
brakuje, a jest
ona kluczowa.
Proste
negowanie
całości zeznań
pokrzywdzonego
bez tej refleksji
jawi się zaś
li tylko jako
bardzo prosta w
swej wymowie
próba
zdyskwalifikowania
materiału
dowodowego
oczywiście
obciążającego jej
mandanta i nie
może zasługiwać
na aprobatę. W
kontekście tego
co powiedziano
przed
momentem,
podejście do
zeznań J. S. jakie
zaprezentował
Sąd Okręgowy
jawi się jako nie
tylko bardziej
profesjonalne
ale przede
wszystkim
zgodne z
normami
wynikającymi z
art. 7 k.p.k.
ale i tymi
o charakterze
ogólnym, tj. art.
2, 4 i 5 k.p.k.

Jako, że więc
w uzasadnieniu

zaskarżonego
wyroku, w
którym ocenę
dowodów Sąd I
instancji
rzeczywiście
przedstawił w
sposób nad
wyraz
skondensowany
i – by rzecz
bardzo oględnie
– skąpy w treść
merytoryczną
(co może
utrudniać
kontrolę
instancyjną ale
również
możliwość
ustosunkowania
się przez strony
do toku
rozumowania
Sądu a quo
– co nie
powinno mieć
miejsca), nie
wyartykułowano
tego wprost,
Sąd Apelacyjny
pragnie ze swej
strony wskazać
w pierwszej
kolejności, iż
nie wszystkie
okoliczności J.
S. podawał w
swych kolejnych
zeznaniach w
sposób
odmienny.
Wszak od
samego
początku, kiedy
zdecydował się
złożyć
zawiadomienie o
popelnieniu
przestępstwa,

podawał, że
został nie tylko
napadnięty
przez kilkoro
mężczyzn w
okolicy CH (...)
w P. i
znajdującego się
nieopodal parku,
gdzie został
okradziony (z
toby, w której
miał słuchawki
marki A. (...)
koloru białego nr
seryjny: (...)
oraz portfel
z gotówką w
kwocie 700,-
zł, scyzoryk i
telefon I. X. Y.
(...) model (...), o
nr seryjnym (...),
nr (...) 1: (...),
co do którego
zmuszono go do
podania (...)ów
do wszystkich
aplikacji na nim
zainstalowanych)
i następnie
wywieziony do
M. a sprawcy
posługiwali się
nożem ale
również, że
następnie
kontaktowano
się z nim
i straszono go
i grożono mu,
jeśli nie wyda
sprawcom
napadu
kolejnych
pieniędzy. Jak
widać więc co do
istoty
przestępstw
popelnionych na

jego szkodę zeznania J. S. nie tylko, że nie różniły się ale były wręcz od samego początku stałe. To prawda, już w trakcie drugich składanych przez siebie zeznań J. S. swe zeznania częściowo zmienił, jednak zmiana ta nie dotyczyła opisu tego czego doznał od swoich oprawców lecz całego tła, które temu towarzyszyły. Wszak treść pierwszych i drugich zeznań pokrzywdzonego wskazuje ewidentnie, że zeznając pierwszy raz starał się on zataić fakt, iż całe zdarzenie miało podłoże związane z handlem narkotykami i to także – a właściwie przede wszystkim – przez samego pokrzywdzonego, który to fakt J. S. starał się ukryć przed funkcjonariuszami Policji tak by on sam nie poniósł

odpowiedzialności
karnej ale
również by nie
ponieśli jej i jego
koledzy J. O. (1)
i S. C., z którymi
pospołu dokonał
zakupu niemałej
ilości marihuany
z zamiarem jej
dalszej
odsprzedaży z
zyskiem, a która
była
przechowywana
na działce
należącej do
babci J. O.
właśnie w M.
Całość zeznań
J. S. wskazuje
zresztą, iż na
równi temu by o
tych faktach nie
dowiedziała się
Policja,
pokrzywdzony
bał się by nie
dowiedzieli się
o tym również
jego rodzice,
którzy mieli
świadomość
kłopotów
pokrzywdzonego
z narkotykami
i ściśle go w
związku z tym
kontrolowali i
ograniczali jego
swobodę. W
tym kontekście
zmiana zeznań
J. S. co
do niektórych
okoliczności, co
jeszcze raz
wymaga
podkreślenia nie
dotyczących

przebiegu zajść
lecz owego tła
obciążającego
samego
pokrzywdzonego
i dwóch jego
kolegów, jest
jak najbardziej
wytlumaczalna.

Po wtóre
wskazać należy,
iż owa zmiana
w zeznaniach
pokrzywdzonego
dokonała się
od razu, na
samym początku
śledztwa. Sąd
Apelacyjny może
oczywiście
jedynie
przypuszczać, iż
na fakt, że J. S.
zdecydował się
ujawnić
wszystkie
okoliczności
sprawy wpływ
mogli mieć
rodzice
pokrzywdzonego,
niemniej to,
że zmienił on
swoje zeznania,
a właściwie
uzupełnił je
o okoliczności
świadczące o
tym, że i on
trudnił się w tym
czasie handlem
narkotykami,
właściwie już
na początku
śledztwa, a
dokładniej
następnego dnia
po złożeniu
zawiadomienia o
popelnieniu

przestępstwa, w zasadzie jeszcze przed podjęciem przez Policję czynności rozpoznawczych (nie mówiąc o procesowych), wskazuje, iż J. S. uczynił to samodzielnie, co tym bardziej uwiarygadnia go jako świadka oraz jego „uzupełnione” zeznania. I wreszcie rzecz najbardziej istotna bo pozwalająca na pozytywną weryfikację zeznań J. S. – zgromadzono inne dowody, które uzupełnioną wersję pokrzywdzonego w sposób ewidentny potwierdzają. Po pierwsze są to oczywiście dostarczone przez samego pokrzywdzonego pliki z nagraniem kierowanych pod jego adresem gróźb i żądań przekazania sprawcom napadu pieniędzy (k. 13), printscreeny rozmów

prowadzonych przy użyciu komunikatora tak z ojcem w dniu (nocy) zdarzenia jak i z jednym ze sprawców (J. P. (1)) posługujących się nickiem W. (k. 151-155). Po drugie, i co nie mniej istotne, zeznania świadków potwierdzających zeznania J. S.. Są to zeznania, oprócz ojca pokrzywdzonego (który jednak w dużej części swoje zeznania oparł na relacji swego syna) N. D. (1) (k.248-249), który potwierdził, że J. P. (a więc trzeci obok R. S. i S. W. sprawca napadu na J. S.) starał się nawiązać kontakt z pokrzywdzonym już po zdarzeniach sprzed CH (...), z parku na os. (...) i z M., J. O. (1), który potwierdził, że wraz z pokrzywdzonym kupił marihuanę i była ona przechowywana

na działce jego babci (k. 241-242) a nader wszystko J. S. (2) (k. 156 i n.), który – wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji obrończej – będąc przesłuchanym w toku śledztwa (k. 156-157) w sposób tożsamy z tym co zeznał sam pokrzywdzony opisał wszystko to co działo się od momentu spotkania J. S. z oskarżonymi i innymi osobami (J. P. i J. S.), z którymi wówczas byli oni w CH (...), poprzez pobyt na terenie parku na os. (...) aż do momentu odjechania stamtąd zamówionym samochodem z (...) (sam świadek nie chciał jechać). W sposób jednoznaczny potwierdza on co oskarżeni (i J. P. (1)) zrobili wówczas pokrzywdzonemu, co mu zabrali, jak się wobec niego zachowywali, jak

grozili, jakich
używali
narzędzi.
Zadziwiająco
wręcz w tym
kontekście jest
zawarte w
zarzucie
opisanym pod
lit. c twierdzenie
autorki apelacji,
że „Sąd pominął
fakty, co do
których zeznania
złożył świadek
S. bezpośredni
świadek
zdarzenia, że
nikt nie groził
pokrzywdzonemu
nożem, że tak
naprawdę tylko
pokrzywdzony
miał nóż” (k.
887v), Wszak
J. S. będąc
słuchany w
śledztwie, pod
nieobecność –
co istotne –
oskarżonych
zeznał: „
ja widziałem,
że ten chłopak
(pokrzywdzony
– przyp. S.A.)
miał przyłożony
nóż (podkr.
S.A.), tzn. któryś
z tych »moich
kolegów« go
wyjął i tak temu
pokrzywdzonemu
pokazał, że ma
ten nóż, ja
nie potrafię
powiedzieć, kto
ten nóż wyjął
bo nie mam
pewności, który

z nich to zrobił,
teraz to nawet z
tego wszystkiego
nie pamiętam
czy nie były tam
dwa noże. Z
całą pewnością
któryś z
chłopaków ten
nóż aby tego
pokrzywdzonego
zastraszyć wyjął”
(podkr. S.A.) (k.
156v).

Oczywiście Sąd
Apelacyjny ma
świadomość
tego, że przed
Sądem I
instancji
świadek ten
starał się niejako
wycofywać z
tego co zeznał
w śledztwie
zasłaniając się
w większości
niepamięcią (k.
636-637),
niemniej
ewidentnie z
zeznań tego
świadka i jego
postawy widać,
że po prostu
boi się on
tak oskarżonych
w niniejszej
sprawie, jak i J.
P.. Na pytania
kierowane do
niego zaprzeczał
by cokolwiek
widział – nie
widział ani
grożenia
pokrzywdzonemu
nożem ani tego
by
pokrzywdzonemu

cokolwiek
zabrano
(tymczasem
przecież u R. S.
(3) odnaleziono
słuchawki
należące do
J., S.). Nie
potrafił przy tym
wytłumaczyć
dlaczego w
protokole
przesłuchania go
w śledztwie
znalazły się
całkowicie
odmienne zapisy
zrzucając
wszystko (co jest
wręcz typowe –
jak dowodzi tego
praktyka sądowa
– w takich
sytuacjach) na
przesłuchującego
go Policjanta.
Ewidentnie
wskazuje to na
to, iż świadek
ten (podobnie
zresztą jak J. S.
kiedy zeznawał
przed Sądem)
bał się po prostu
oskarżonych i w
ich obecności nie
chciał składać
zeznań, które
w jakikolwiek
sposób mogłyby
oskarżonych
pogrążyć. Sąd
Apelacyjny nie
zgadza się
również ze
stawianą rzez
obrońcę tezą
jakoby świadek
N. D. był
tzw. świadkiem

„ze słyszenia”
i swoją wiedzę
czerpał z tego, co
powiedział mu
J. S.. Świadek
ten zeznawał
bowiem na
okoliczność
tego, że to
sprawcy napadu
na J. S., za jego
pośrednictwem,
szukali kontaktu
z
pokrzywdzonym
w czym
uczestniczył on
sam i nie musiał
wiedzy na ten
temat czerpać z
przekazu
pokrzywdzonego.
Po trzecie
wreszcie, fakt
odnalezienia
słuchawek
pokrzywdzonego
w mieszkaniu
R. S. (k.
106-108) oraz
analiza bilingów
i nawigacji
telefonu
pokrzywdzonego,
z której wynika,
że aparat
telefoniczny
pokrzywdzonego
współpracował z
numerem
telefonu
zarejestrowanym
na dane J.
P. (1) również
potwierdza
przedstawioną
przez niego
wersję.

Już tylko na marginesie Sąd Apelacyjny wskazuje, że oczywiście nie jest prawdą, jak podkreśla to obrońca, że pokrzywdzony trzykrotnie zmieniał przedstawianą przez siebie wersję. Teza ta zresztą zawiera błąd logiczny albowiem odczytując ją dosłownie należałoby dojść do wniosku, że łącznie pokrzywdzony przedstawił cztery wersje – pierwszą i trzy kolejne po jej zmianie, a przecież J. S. przesłuchany co do istoty sprawy został tylko trzykrotnie. Obrońcy zapewne chodziło więc o to, że świadek przedstawił trzy wersje, co jednak jest również nieprawdą. Zeznania złożone przez J. S. na rozprawie, co do zasady, nie różnią się przecież z tymi, które świadek

ten złożył w śledztwie jako drugie w kolejności a pojawiające się różnice dotyczą okoliczności drugo- i trzeciorzędnych i są konsekwencją naturalnego procesu zapominania – wszak przed sądem pokrzywdzony zeznawał po z górą pół roku od zdarzeń. Wersje zatem były dwie, a różniły się przede wszystkim owym tłem, na którym doszło do zdarzeń, tj. tym, że podczas pierwszych zeznań J. S. chciał zataić to, że i on trudnił się w tym czasie procederem nielegalnym, tj. dystrybucją narkotyków.

Co oczywiste, w opozycji do przedstawionego powyżej materiału dowodowego pozostają wyjaśnienia oskarżonego S. W. (1) (oraz wyjaśnienia R. S. (1) i zeznania

[wyjaśnienia] J. P. (1)), jednak w opinii Sądu Apelacyjnego to ocena tego dowodu zaprezentowana przez Sąd Okręgowy spełnia kryteria wynikające z art. 7 k.p.k., a nie wywód apelacji obrończej. Wyjaśnienia oskarżonego, i to złożone tylko na samym początku śledztwa bowiem w dalszej części postępowania przygotowawczego oraz przed Sądem oskarżony ten – do czego oczywiście miał pełne prawo – odmówił składania wyjaśnień, wbrew twierdzeniom autorki apelacji wcale nie korespondują z innym wiarygodnym materiałem dowodowym. Są jedynie w miarę spójne z wyjaśnieniami R. S. i zeznaniami J. P. a więc pozostałych sprawców napadu na J. S.

co dziwić zresztą nie może – wszystkie te trzy osoby starają się bowiem uniknąć odpowiedzialności karnej za swoje czyny.

Rekapitulując zatem powyższe Sąd Apelacyjny uznał, iż dokonana przez Sąd Okręgowy ocena zgromadzonych dowodów a w tym w szczególności wyjaśnień oskarżonego (oraz wyjaśnień R. S. i zeznań J. P.) z jednej strony oraz zeznań J. S. oraz J. S. ze śledztwa, J. O. i N. D., a także pozostałych wspierających zeznania pokrzywdzonego świadków, z drugiej ale także pliki z nagrajami rozmów zawierających groźby kierowane pod adresem pokrzywdzonego, treści printscreenów, o których była mowa wcześniej, fakt odnalezienia

słuchawek
pokrzywdzonego
w mieszkaniu
R. S. oraz
analiza bilingów
i nawigacji
telefonu
pokrzywdzonego,
z której wynika,
że aparat
telefoniczny
pokrzywdzonego
współpracował z
numerem
telefonu
zarejestrowanym
na dane J.
P. (1), w
całości zasługuje
na akceptację
a przedstawiony
przez apelującą
tok
rozumowania
nie wytrzymuje
krytyki bowiem
jest bardzo
spłycony,
jednostronny i
nie uwzględnia
wszystkich
okoliczności
sprawy a
niekiedy wręcz
pozostaje w
oczywistej
sprzeczności z
treścią
dowodów, do
których autorka
apelacji się
odwołuje.

Niezrozumiałym
wreszcie jawi się
wywód autorki
apelacji zawarty
w zarzucie
oznaczonym
literką a jakoby

„wersja przedstawiona przez świadka W. była spójna ze złożonymi wyjaśnieniami w tej części przez oskarżonego W.”. W istocie świadek ów w swych zeznaniach wskazał, że swój dowód osobisty zgubił – w żaden jednak sposób nie przekłada się to na możliwość czynienia jakichkolwiek ustaleń odnośnie tego jak w posiadanie dowodu osobistego P. W. wszedł oskarżony S. W. ani czy prawdą jest co twierdzi ten oskarżony, że dokument ów znalazł tuż przed jego zatrzymaniem. Sam świadek wskazał przy tym, że w ostatnim czasie utracił trzy dowody osobiste przy czym nie potrafił do końca wypowiedzieć się co do okoliczności ich utraty nie wykluczając ani ich zgubienia ani kradzieży (por. k. 70-71).

Zeznania te nie mają jednak żadnego wpływu na ustalenie w jaki sposób S. W. wszedł w jego posiadanie – mógł ten dowód – jak sam twierdzi – znaleźć, kupić lub nawet ukraść – tego ustalić się nie da. Co jednak istotniejszym, przedmiotem stawianego S. W. w pkt V aktu oskarżenia zarzutu wcale nie jest ani to w jaki sposób P. W. utracił swój dowód osobisty, ani to w jaki sposób w jego posiadanie wszedł S. W.. Istota tego zarzutu sprowadza się do tego, że oskarżony dowód ten bez jakiegokolwiek tytułu posiadał (został on odnaleziony w jego miejscu zamieszkania podczas jego zatrzymania – k. 84) nie zwracając go właściwemu organowi samorządu terytorialnemu lub Policji do

czego był
zobligowany
niezwłocznie po
wejściu w jego
posiadanie. Sąd
Apelacyjny przy
tym podkreśla,
iż tłumaczenie
oskarżonego, iż
ów dowód
osobisty znalazł
na dzień przed
swoim
zatrzymaniem
słusznie zostało
potraktowane
jako nieudolną,
wręcz infantylną
próbę uniknięcia
odpowiedzialności
za ów fakt,
że oskarżony
wszedł w
posiadanie tegoż
dowodu
osobistego i
go nie zwrócił.
Zważywszy, że
na ten dowód
osobisty P. W.
(2) dokonano
zakupu karty do
telefonu
komórkowego o
nr (...), która
współpracowała
z telefonem
komórkowym,
który właśnie
skradziono J.
S. (k. 61,
149), wskazuje,
że tłumaczenie
S. W. nie jest
prawdziwe i że
w rzeczywistości
nie tylko był
on w posiadaniu
tegoż dowodu
osobistego

dłużej aniżeli
ten jeden dzień,
o którym sam
mówi ale
również że
dokument ten
sam używał lub
oddał go do
wykorzystania
innej osobie.

W konsekwencji,
w nawiązaniu
do tego co
powiedziano
powyżej, za
niezasługujący
na
uwzględnienie
uznać należało
również zarzut
obrońcy
naruszenia
reguły zawartej
w art. 5 §
2 k.p.k.
nakazującej
tłumaczenie
nieusuwalnych
wątpliwości na
korzyść
oskarżonego.

W odniesieniu
do tego zarzutu
Sąd Apelacyjny
pragnie wskazać,
iż – jak
stwierdził to
Sąd Najwyższy
w aprobowanym
przez Sąd
Odwoławczy
postanowieniu z
dnia 13 maja
2002 r. w
sprawie o sygn.
V KKN 90/01
(LEX nr 53913)
– „nie można

zasadnie stawiać zarzutu obrazu art. 5 § 2 k.p.k., podnosząc wątpliwości strony, co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy pewne ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie

dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd orzekający w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.”

W tym miejscu warto przypomnieć również inny niezmiernie trafny pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 27 lutego 1998 roku w sprawie

o sygn. III KKN 407/96 (Prok. i Pr. z 1998 r., z. 11-12, poz. 10), który wskazał, że „zasada »in dubio pro reo« nie ogranicza utrzymanej w granicach racjonalności swobody oceny dowodów. Jeżeli zatem z materiału dowodowego wynikają różne wersje, to nie jest to jeszcze jednoznaczne z zaistnieniem nie dających się usunąć wątpliwości w rozumieniu tego przepisu. W takim wypadku sąd orzekający jest bowiem zobowiązany do dokonania ustaleń właśnie na podstawie swobodnej oceny dowodów.”

Należy zatem wskazać, iż naruszenia reguły in dubio pro reo ma miejsce jedynie wówczas, gdy to sąd orzekający poweźmie wątpliwości co do istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy

okoliczności i, nie mogąc wątpliwości tych usunąć, rozstrzyga je na niekorzyść oskarżonego, nie zaś gdy wątpliwości te zgłosił jedynie autor apelacji, a nie powziął ich natomiast sąd, jak ma to miejsce w niniejszej sprawie. O naruszeniu zasady in dubio pro reo nie można mówić także i wtedy, gdy rodzące się w wyniku oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wątpliwości zostały przez sąd orzekający wyjaśnione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie wszystkie bowiem pojawiające się wątpliwości można nazwać niedającymi się usunąć. Taki charakter mają tylko takie okoliczności

sprawy, których nie można usunąć po wykorzystaniu wszelkich możliwości dowodowych.

Jeśli zatem zebrane w sprawie dowody zostały ocenione zgodnie z wymogami art. 7 k.p.k., to sama tylko możliwość odmiennej oceny dowodów nie powoduje, że w sprawie nadal pozostają wątpliwości co do istotnych okoliczności, które należy tłumaczyć na korzyść oskarżonego.

Truizmem wszak jest stwierdzenie, iż nie wolno na korzyść oskarżonego tłumaczyć okoliczności, które można było wyjaśnić drogą

przeprowadzenia dowodów (por. także wyrok Sądu

Najwyższego z dnia 7 czerwca 1979 r. w sprawie o sygn. I KR 115/79 opubl. w OSNPG z 1979 r., z. 11, poz. 155).

Co więcej, co dla
Sądu
Odwoławczego
jest oczywiste,
zasada
tłumaczenia
wątpliwości na
korzyść
oskarżonego nie
polega również
na obowiązku
automatycznego
wyboru
najkorzystniejszej
wersji
wynikającej z
wyjaśnień i
zeznań o
niejednakowej
treści. Nie jest
w szczególności
sprzeczny z tą
zasadą wybór
wersji mniej
korzystnej, jeżeli
to właśnie ona
znajduje oparcie
w zebranych
dowodach. Jak
stwierdził to
zresztą Sąd
Najwyższy w
wyroku z dnia
19 lutego 1990
r. w sprawie
o sygn. I KR
6/90 (LEX nr
22061) „art. 3 §
3 k.p.k. (obecnie
art. 5 § 2 k.p.k.
– przyp. S.A.)
ma zastosowanie
w sytuacjach,
kiedy w żaden
sposób nie da
się usunąć
zaistniałych
wątpliwości i
nie może być

interpretowany jako obowiązek czynienia ustaleń faktycznych, w oparciu o najkorzystniejsze dla oskarżonego wersje wypadków”.

Tak więc mając powyższe na uwadze Sąd Odwoławczy stwierdza, iż kontrola odwoławcza nie wykazała ażeby Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie naruszył zawartą w art. 5 § 2 k.k. zasadę rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonego nie dających się usnąć wątpliwości, zaś zarzuty obrońcy w tym względzie okazały się być całkowicie chybionymi skoro Sąd orzekający przy rozstrzygnięciu niniejszej sprawy takich wątpliwości nie powziął, a jedyną podnoszącą takie wątpliwości, twierdząc, iż takie występują w kwestii tego czy oskarżony dopuścił się

zarzucanych mu czynów czy nie, jest autorka apelacji. Wbrew twierdzeniom skarżącej Sąd I instancji nie podjął w tym zakresie jakichkolwiek wątpliwości dokonując w kwestii sprawstwa oskarżonego oraz zamiaru jaki mu towarzyszył w działaniu kategoriycznych ustaleń. To, że obrońca oskarżonego ma inne stanowisko co do tej kwestii nie oznacza automatycznie, iż w sprawie wątpliwości takie Sąd winien podjąć. Była o tym mowa przy okazji omawiania zarzutów obrazy przepisów postępowania – art. 7 k.p.k. i nie ma potrzeby kwestii tych powtarzać. Ustalenia Sądu I instancji są zatem w ocenie Sądu Apelacyjnego poparte ujawnionymi okolicznościami i

przeprowadzonym
poprawnie
tokiem
rozumowania i
brak jest
jakichkolwiek
podstaw do
formułowania
wniosku, iż Sąd I
instancji winien
w tym zakresie
wątpliwości
powziąć, a już
tym bardziej,
że je powziął
i rozstrzygnął
na niekorzyść
oskarżonego.

Zarzut ów
zresztą jest
sformułowany w
takiej formie,
że nie sposób
poddąć go
szczegółowszej
analizie na
płaszczyźnie art.
5 § 2 k.p.k.
Oprócz tego
bowiem, że w
zarzucie
oznaczonym
literką b obrońca
zasygnalizowała
naruszenie art.
5 § 2 k.p.k.,
to ani w treści
tego zarzutu
ani w części
motywacyjnej
apelacji w
zasadzie
zarzutowi obraży
art. 5 § 2 k.p.k.
nie poświęca
zbyt wiele uwagi.
Sprowadza się
on zatem jedynie
do

zakwestionowania
dokonanej przez
Sąd I instancji
oceny zeznań
pokrzywdzonego,
co tym samym
stanowi
właściwie
powtórzenie
zarzutu
opisanego pod
literką a i tak
też został przez
Sad odwoławczy
potraktowany.
Już z samego
sformułowania
uzasadnienia
tegoż zarzutu
widać więc,
że jest on
sformułowany
na takim
poziomie
ogólności, że nie
sposób poddać
go rzetelnej i
rzeczowej
analizie. De
facto obrońca
powtarza zarzut
dotyczący
niewłaściwej
oceny
zgromadzonego
materiału
dowodowego
czego efektem
jest poczynienie
przez Sąd I
instancji ustaleń
faktycznych,
które w ocenie
apelującej są
nieprawidłowe.
W obu tych
kwestiach, na
które zwróciła
uwagę autorka
apelacji

formułując
powyższy zarzut
Sąd Apelacyjny
czy to
wypowiedział się
już przy okazji
omawiania
zarzutu obrazy
przepisów
postępowania –
art. 7 k.p.k.
czy to wypowie
się jeszcze w
dalszych
rozważaniach
dotyczących
błędu w
ustaleniach
faktycznych i
nie ma potrzeby
argumentacji tej
powielać.

Kolejny z
podniesionych
zarzutów – tj.
błędu w
ustaleniach
faktycznych –
stanowi
właściwie
powtórzenie
nieuwzględnionych
w toku kontroli
instancyjnej
twierdzeń
obrońcy o
błędach
popelnionych
przez Sąd
Okręgowy w
trakcie oceny
dowodów.
Wobec tego Sąd
odwoławczy nie
będzie powielał
argumentacji
przedstawionej
przy
rozstrzygnięciu

zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. Wskazać jedynie można, iż Sąd Okręgowy w oparciu o te dowody, które trafnie uznał za wiarygodne, wyprowadził słuszny wniosek zarówno o sprawstwie, jak i winie oskarżonego w zakresie tych wszystkich działań, które składały się na przypisanie oskarżonemu sprawstwa i winy odnośnie wszystkich zarzuconych mu czynów. Koniecznym jest tu wyjaśnienie, że zarzut odwoławczy błędu w ustaleniach faktycznych nie może polegać wyłącznie na polemice z ustaleniami faktycznymi poczynionymi przez sąd a quo. Skarżący nie może więc ograniczyć się do wskazania rozbieżności pomiędzy stanem faktycznym ustalonym przez sąd a

postulowanym przez niego, ale powinien wykazać, na czym polega ów błąd w ustaleniu stanu faktycznego. Może być on zatem słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego, a co więcej, wskazywać musi na merytoryczną

niesłuszność wniosków sądu I instancji wyprowadzonych z określonego materiału dowodowego (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2019 r. w sprawie o sygn. akt I DO 39/19, opubl. Legalis nr 2236775). Zarzut skonstruowany przez obrońcę oskarżonego nie odpowiadał wyżej wymienionym wymaganiom i właściwie ograniczył się do zakwestionowania ustaleń poczynionych przez Sąd meriti i nie przyjęcia ustaleń zgodnych z twierdzeniami oskarżonego.

Wskazać zatem można, iż Sąd Okręgowy w oparciu o te dowody, które trafnie uznał za wiarygodne, wyprowadził słuszny wniosek zarówno o sprawstwie, jak i winie oskarżonego w zakresie

wszystkich
przypisanych S.
W. czynów.
Jedynym
dowodem
mającym
świadczyc o
niewinności
oskarżonego
były wszak de
facto jedynie
jego (oraz
współsprawców)
wyjaśnienia. Jak
to podnoszono
wyżej,
wskazywane
przez autorkę
apelacji dowody
z zeznań świadka
J. S. z rozprawy
w żaden sposób
wersji
przedstawionej
przez
oskarżonego nie
potwierdzają, a
te, które złożył
w śledztwie
jednoznacznie
go pogrążają
potwierdzając w
pełni wersję
zaprezentowaną
przez J. S..

Nie sposób więc
zgodzić się z
apelującą, iż
zgromadzony
materiał
dowodowy nie
dał podstaw
do przyjęcia,
że oskarżony
działał z
zamiarem
zaboru
pokrzywdzonemu
wszystkich tych

rzeczy, które wymienione zostały w akcie oskarżenia oraz zmuszenia go do określonego działania (ujawnienie (...)ów) i to przy użyciu noża.

Po pierwsze zatem przypomnieć trzeba, że oskarżony odpowiada jako współsprawca czynu zabronionego wespół z R. S. (1) oraz inną ustaloną osobą – J. P. (1). Jest to okoliczność niezwykle istotna, ponieważ w przypadku współsprawstwa zupełnie inaczej niż w sytuacji sprawstwa pojedynczego kształtuje się kwestia konieczności wyczerpania przez zachowanie sprawcy wszystkich ustawowych znamion danego przestępstwa. Przyjmuje się wszak powszechnie w doktrynie oraz orzecznictwie, że

współprawstwo,
od strony
przedmiotowej,
nie musi polegać
na realizacji
wszystkich
znamion
czasownikowych
ujętych w opisie
czynu
zabronionego.

Wymaga
natomiast, by
sprawca podjął
takie
zachowanie,
które na gruncie
przyjętego
porozumienia
stanowiło
konieczny lub
bardzo istotny
warunek
realizacji przez
innego
współsprawcę
znamion czynu
zabronionego.

Wystarczy więc,
że oskarżeni w
ramach podziału
ról, podejmowali
takie działania,
które z
działaniami
pozostałych
uczestników
porozumienia
zmierzały do
dokonania
przypisanego
czynu.

Wskazując, jako
warunek
przyjęcia
współprawstwa,
którego istota
sprowadza się
do wspólnego
wykonania

czynu
zabronionego
przez kilku
uczestników
przestępczego
porozumienia i
objęcia
świadomością
realizacji całości
określonego
czynu, w ramach
przyjętego
podziału ról,
decydujące jest
to, czy
współdziałający
dążyli do tego
samego celu
wspólnymi
siłami (comini
auxilio) w
ramach
wspólnego
porozumienia
(comuni
consilio). Co
istotne,
decydujące o
owym celu i
podziale ról
porozumienie
nie wymaga
żadnej
szczególnej
formy, co
oznacza, że może
być ono nawet
dorozumiane,
czyli nastąpić
nawet per facta
concludentia
(por. wyrok
Sądu
Apelacyjnego w
Warszawie z
dnia 18
października
2018 r., sygn. akt
II AKa 169/18,
opubl. Legalis

nr 1880602).
Do przyjęcia
współsprawstwa
nie jest więc
niezbędne, aby
każda osoba
działająca w
porozumieniu
realizowała
osobiście
znamiona czynu
zabronionego,
gdyż wystarczy,
że osoba taka
działa w ramach
uzgodnionego
podziału ról,
umożliwiając
innemu sprawcy
wykonanie
czynu (por.
wyrok Sadu
Najwyższego z
dnia 23 sierpnia
2017 r. w
sprawie o sygn.
akt III KK
327/17, opubl.
Legalis nr
1682602).
Warto jeszcze
dodać, iż
współsprawca
zachowuje się
jak typowy
wykonawca
przestępstwa,
który utożsamia
swoją rolę i
zaangażowanie z
całością
przestępstwa,
podczas gdy
pomocnik z
reguły kończy
swoją aktywność
przed
rozpoczęciem
realizacji
przestępstwa

<p>(por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 21 maja 2019 r. w sprawie o sygn. akt II AKa 43/19, opubl. Legalis nr 2280088). Tak więc – innymi słowy – oskarżony S. W. (1) odpowiada za działania R. S. (1) i J. P. (1) tak jak za swoje własne zwłaszcza, że dostępny materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia, że S. W. sprzeciwiał się temu co robili pozostali współsprawcy w trakcie całego zdarzenia.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia wszystkich przypisanych mu przestępstw</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo</p>		

zasadny albo
niezasadny.

Brak podstaw do uwzględnienia wniosku z uwagi na niezasadność podniesionego zarzutu. Ocena dowodów została przeprowadzona prawidłowo (choć opisana w motywach zaskarżonego wyroku w sposób daleki od doskonałości). Została jednak przeprowadzona kompleksowo z uwzględnieniem zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego i nie ma żadnych podstaw do jej kwestionowania. Oceny tej nie podważa w szczególności polemiczna w gruncie rzeczy apelacja obrońcy S. W.. Również ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji znajdują odzwierciedlenie w dowodach prawidłowo uznanych za wiarygodne. Ów wiarygodny

<p>materiał dowodowy nie pozwalał na wyciągnięcie innych wniosków niż ten, że rzeczywiście S., W. dokonał zarzucanych mu czynów. Sąd I instancji w żadnym momencie nie wskazał też by miał jakiegokolwiek wątpliwości a tym bardziej, że rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego</p>			
Lp.	Zarzut		
3.2.	Zarzuty podniesione w apelacji obrońcy R. S. (1)	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny pragnie wskazać, iż – jakkolwiek nie wyrażono wprost takiego zarzutu (tj.			

obrazy art. 424 § 2 k.p.k.), to jednak od tej kwestii zaczyna się część motywacyjna uzasadnienia apelacji obrońcy R. S. – nie sposób nie podzielić wywodów obrończych dotyczących się konstrukcji uzasadnienia zaskarżonego wyroku jako dokumentu

W istocie bowiem, uzasadnienie zaskarżonego wyroku, by rzecz ogólnie, nie jest z całą pewnością przykładem dokumentu rzetelnego co z całą pewnością, i tu pełne zrozumienie dla zarzutu obrończego, może utrudniać dokonanie przez strony i ich przedstawicieli procesowych pełnej analizy stanowiska Sądu I instancji i zrozumienia co legło u podstaw takiego, a nie innego orzeczenia. Ustawodawca wprowadzając

ustawą z dnia 19 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1694) obowiązek sporządzania uzasadnień wyroków w ściśle określonych formularzach (tabelach) miał na celu, wynika to wszak wprost z uzasadnienia aktu legislacyjnego wprowadzającego te zmiany, zobowiązanie sporządzających uzasadnienie do tego, by stały się one bardziej przejrzyste i czytelne dla odbiorcy, a przede wszystkim stron, których wyrok ów dotyczy. To na celu miało nader wszystko wyraźne wyodrębnienie poszczególnych części uzasadnienia oraz kontrowersyjne zobowiązanie do sporządzania tego dokumentu językiem

maksymalnie
prostym, z
użyciem
równoważników
zdań. Pomijając
już jednak
kwestię
zgodności
takiego
uregulowania z
treścią art. 424
k.p.k., w którym
ustawodawca
zawarł wyraźne
i jednoznacznie
brzmiające
wytyczne
odnośnie tego
co uzasadnienie
musi zawierać

Sąd Apelacyjny
pragnie zatem
zaakcentować, iż
zgodnie z treścią
art. 424 §
1 i 2 k.p.k.
(a przecież ten
przepis nawet po
wprowadzeniu
formularzy, na
których winny
być sporządzane
uzasadnienia
wyroku)
uzasadnienie
powinno
zawierać
zwięzłe:

1) wskazanie,
jakie fakty sąd
uznał za
udowodnione
lub
nieudowodnione,
na jakich w
tej mierze oparł
się dowodach
i dlaczego nie

uznał dowodów przeciwnych;

2) wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku.

W uzasadnieniu wyroku należy ponadto przytoczyć okoliczności, które sąd miał na względzie przy wymiarze kary, a zwłaszcza przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary, środków zabezpieczających oraz przy innych rozstrzygnięciach zawartych w wyroku.

Sąd Apelacyjny w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę pragnie zaznaczyć, że nie jest zwolennikiem przerostu wymagań stawianych sądom w pisemnym motywowaniu wyroków, które to wymagania – zwłaszcza w wyniku błędnej praktyki także sądów odwoławczych – zbliżały niekiedy ten aspekt procedowania

do granic nonsensu. Nawet jednak tolerancja w tym zakresie nie upoważnia do uproszczeń utrudniających a niekiedy wręcz uniemożliwiających kontrolę instancyjną. Z taką sytuacją sąd odwoławczy miał zaś właśnie do czynienia w niniejszej sprawie. Niestety sporządzone w niniejszej sprawie uzasadnienie wyroku w znacznym zakresie tych minimalnych wymogów nie spełniało zwłaszcza w aspekcie oceny dowodów, co kontrolę odwoławczą w sposób znaczący utrudniało.

Sąd Apelacyjny pragnie w tym miejscu szczególnie i wyraźnie podkreślić, iż stwierdzenie, że uzasadnienie sporządzone w sprawie o sygn. (...) dalekie jest od doskonałości byłoby swoistym

eufemizmem.

Tymczasem rola uzasadnienia wyroku w procesie sprawowania wymiaru sprawiedliwości jest nie do przecenienia.

Jak to wskazuje Trybunał

Konstytucyjny w wyroku z dnia 30 maja 2007 r. w sprawie o sygn. SK 68/06 „prawo do sądu w pełnym,

nieuszczerplonym kształcie wymaga uzyskania czytelnego, weryfikowalnego uzasadnienia

każdego rozstrzygnięcia sądu”. W innym ze swych orzeczeń

Trybunał

Konstytucyjny

podkreślał

natomiast, że

„pojęcie

sprawiedliwości

proceduralnej

nie ma ściśle

sprecyzowanego

znaczenia.

Różne koncepcje

sprawiedliwości

proceduralnej

mają jednak

wspólne jądro,

sprowadzające

się do:

- możliwości bycia
wysłuchanym

- ujawnienia w
czytelny sposób
motywów

rozstrzygnięcia,
w _____ stopniu
umożliwiającym
weryfikację
sposobu

myślenia sądu
(podkr. S.A.) (...)

a więc unikania
dowolności czy

wręcz
arbitralności w

działaniu Sądu”
(por. wyrok

Trybunału
Konstytucyjnego

z dnia 16
stycznia 2006

r. w sprawie
om sygn. SK

30/05). Jak
dalej podkreślał

to Trybunał:
„podstawowe

funkcje (istota)
konstytucyjnego

prawa do
sprawiedliwego

rozpatrzenia
sprawy ściśle

wiążą się z
funkcjami, które

powszechnie
przypisuje się

uzasadnieniom
sądowym. Z

tego względu
Trybunał

Konstytucyjny w
postanowieniu z

dnia 11 kwietnia
2005 r. (sygn.

SK 48/04), w
sprawie

uzasadnienia
kasacji karnej,
wyraził pogląd,
że uzasadnienie
orzeczeń
sądowych jest
decydującym
komponentem
prawa do
rzetelnego sądu
jako
konstytucyjnie
chronionego
prawa jednostki
(podkr. S.A.)”
dodając, że
„uzasadnienie
sądowe pełni
następujące
funkcje:

- wymusza
samokontrolę
sądu, który musi
wykazać, że
orzeczenie jest
materialnie i
formalnie
prawidłowe oraz
odpowiada
wymogom
sprawiedliwości,
- dokumentuje
argumenty
przemawiające
za przyjętym
rozstrzygnięciem,
- jest podstawą
kontroli
zewnętrznej
przez organy
wyższych
instancji,
- służy
indywidualnej
akceptacji
orzeczenia,

- umacnia
poczucie
zaufania
społecznego i
demokratycznej
kontroli nad
wymiarem
sprawiedliwości,

- wzmacnia
bezpieczeństwo
prawne”.

Owa
niedokładność i
niestaranność
jest zatem
niewątpliwym
mankamentem
tegoż
dokumentu (nie
jedynym zresztą)
utrudniającym
stronom z
zapoznaniem się
ze stanowiskiem
Sądu niemniej
Sąd Apelacyjny
uznał, iż –
jako, że na
uzasadnienie
wyroku należy
patrzeć jako
na całość –
istotnym jest czy
uzasadnienie to
traktowane jako
całość właśnie
zawiera
wszystkie
elementy, jakie
wymagane są od
tegoż
dokumentu
zgodnie z treścią
art. 424 §
1 i 2 k.p.k.
Innymi słowy,
czy da się z
niego wyczytać z

jakiego powodu
Sąd wydał wyrok
w takiej to a nie
innej treści, Na
tak postawione
pytanie
odpowiedź musi
być twierdząca
albowiem z całą
pewnością z
całości
uzasadnienia, a
więc również i
tych jego części,
które formalnie
tyczą się czy
to ustaleń
faktycznych,
jakie poczynił
Sąd I instancji,
jakiej oceny
dowodów
dokonał,
wreszcie,
wskazania
podstawy
prawnej wyroku,
da się w
ocenie Sądu
Apelacyjnego
ustalić motywy
jakimi kierował
się Sąd a quo
dokonując takiej
a nie innej oceny
dowodów a w
konsekwencji –
czyniąc na ich
podstawie
określone
ustalenia
faktyczne. Z
całą pewnością
wymaga to
określonego
wysiłku
intelektualnego
niemniej dla
fachowego
podmiotu jakim

jest adwokat
owo
odtworzenie
sposobu
rozumowania
Sądu I instancji
w tej materii jest
z całą pewnością
osiągalne choć
rzeczywiście nie
sposób nie
przyznać racji
obrońcy, że taki
sposób
sporządzenia
uzasadnienia
świadczy li tylko
jeśli nie o
niedbałości to
na pewno o
braku należytej
staranności ze
strony Sądu I
instancji i nie
powinien mieć
miejsca.

Odnosząc się
już natomiast
do meritum
sprawy, tj.
zarzutów
sformułowanych
w tej apelacji
obrończej Sąd
Apelacyjny
zważył co
następuje.

Jako, że
sformułowane
pod pkt I apelacji
obrońcy R. S.
(1) (k. 892v-893)
trzy zarzuty są
de facto tożsame
z zarzutami
wywiedzionymi
w apelacji
obrońcy

oskarżonego S.
W. (1) – tyczą
się naruszenia
wynikających z
art. 7 k.p.k.
zasad
dotyczących
oceny dowodów,
a w
szczególności
zeznań J. S.
(1) i J. S.
(2) ze śledztwa
pozostających w
ewidentnej
sprzeczności ze
stanowiskiem
procesowym
oskarżonych –
Sąd Apelacyjny,
nie widząc
potrzeby
powtarzania
swych rozważań
w tej kwestii,
w całości odsyła
w tym zakresie
do wywodów
poczynionych w
podpunkcie
poprzedzającym,
w którym
omówiono
apelację obrońcy
S. W.. Pozostają
one w pełni
aktualne
również w
odniesieniu do
apelacji obrońcy
R. S. (1)
bowiem zarzuty
te oparte są na
takich samych
założeniach jak
w przypadku
apelacji
omówionej
wcześniej.
Dodatkowo

jedynie Sąd
Odwoławczy
pragnie wskazać,
odnosząc się
do wywodów
wykraczających
ponad zarzuty
obrońcy S. W.
dotyczących
zeznań
funkcjonariuszy
Policji, którzy
dokonywali
czynności
procesowych z
pokrzywdzonym
w toku śledztwa,
a to w kontekście
zarzutu z ppkt nr
3 tegoż punktu.
O ile można
zgodzić się z
twierdzeniami
apelującego, że
ani M. M. (1),
ani A. W.,
nigdzie w swoich
zeznaniach nie
wypowiedzieli
się wprost co
do tego, czy
zeznania
składane przed
nimi przez J.
S. (2) zostały
zaprotokołowane
dosłownie z
tym co zeznał
ten świadek,
czy też nie
(treść ich zeznań
wskazuje, że nikt
ich o to nie
pytał – co zresztą
jest zrozumiałe
bowiem trudno
doprawdy
zakładać by
któryś z
Policjantów

zeczna, że
świadomie i
celowo
przeinaczał treść
składanych
zeczna), o tyle
już wnioski tego
obrońcy, że
zeczna te nie
stoją w
sprzeczności z
twierdzeniami J.
S. z rozprawy, że
przesłuchujący
go Policjant źle
zaprotokołował
jego zeczna
prawdę
powiedziawszy
zadziwiająco.
Analiza całości
treści zeczna
Policjantów, a
zwłaszcza A.
W., który to
przesłuchanie
przeprowadził,
w ocenie Sądu
Apelacyjnego
prowadzi w
sposób
ewidentny i
nie budzący
najmniejszych
wątpliwości do
wniosku, że
– jakkolwiek
obaj Policjanci
szczegółów tego
przesłuchania
już nie
pamiętają, a
właściwie nie
pamiętają w
ogóle tego
przesłuchania –
wychodzą oni
z założenia, że
przesłuchanie to
odbyło się w

sposób
prawidłowy w
zgodzie z
kanonami sztuki
– standardami
stosowanymi w
przypadku
wszystkich
prowadzonych
przez nich
przesłuchań.
Jest to dla Sądu
Apelacyjnego
tak oczywiste,
że nie wymaga
większego
wyjaśnienia, a
sugestie autora
apelacji nie mają
nic wspólnego
z rzetelnym i
przekonywującym
uzasadnieniem
stawianych
przez siebie
tez mających
podważyć
rozumowanie
Sądu I instancji.
Świadkowie ci
wskazują więc,
że nie pamiętają
okoliczności
przesłuchania, a
w szczególności
tego czy J. S.
przed
podpisaniem
protokołu sam
go odczytał czy
uczynił to
prowadzący
przesłuchanie
Policjant
niemniej dla
Sądu
oczywistym jest,
że treść zeznań
w sposób
oczywisty

wskazuje, że obaj Policjanci w swych zeznaniach wyszli z założenia, że przesłuchanie to odbyło się w sposób jak najbardziej prawidłowy czego zaprzeczeniem byłoby umieszczenie w protokole treści nie odpowiadających temu co zeznał J. S.. Próba poparcia stawianej przez siebie tezy, że świadek ten – diametralnie przed Sądem zmieniając swoje zeznania ze śledztwa – w sposób przekonywujący uzasadnił ową zmianę zeznań, depozycjami Policjantów M. M. i A. W., jest więc w ocenie Sądu bardzo nieudolną próbą podważenia toku rozumowania Sądu I instancji w tym zakresie choć przyznać trzeba, że – co już podnoszono – przedstawione w motywach zaskarżonego wyroku

stanowisko Sądu
I instancji
dotyczące
przeprowadzonej
przez siebie
oceny dowodów
jest wyjątkowo
skąpe gdy idzie
o merytoryczne
argumenty co
zapewne nie
ułatwiało
sporządzenia
apelacji.

Nie przekonuje
również
argument, że
potwierdzeniem
wersji
zaprezentowanej
przez
oskarżonych
miały być
zeznania
świadka J. P.
(1). Jak słusznie
wskazuje to sam
autor apelacji,
jest on de
facto trzecim ze
współsprawców
przestępstw
dokonanych na
J. S. i co
do tego panuje
pełna zgoda. Nie
sposób jednak
podzielić
stanowiska
autora apelacji,
że J. P. nie
miał możliwości
kontaktowania
się z
oskarżonymi
bowiem ci byli
tymczasowo
aresztowani. E.
– zarówno jego

zeznania jak
i wyjaśnienia
oskarżonych są
prawdziwe
bowiem brzmia
tak samo a
przecież
oskarżeni i J.
P. nie mieli
możliwości
kontaktowania
się ze sobą
i uzgodnienia
zaprezentowanej
przez siebie
wersji. Rzecz
jednak w tym,
że – co
autor apelacji
skrzętnie
przemilcza – od
dnia zdarzenia
do dnia
zatrzymania
oskarżonych
oraz próby ujęcia
J. P. minął dość
spory odcinek
czasu, w którym
oskarżeni
pozostawali w
stałym
kontakcie.
Ustalenie
wspólnej i
spójnej linii
obrony nie
następowało więc
jakiegokolwiek
problemu.

Nie sposób
wreszcie
pominąć
milczeniem
zawartej na
str. 5 in
fine konstatacji
jakoby „to on
(pokrzywdzony

J. S. – przyp.
S.A.) pierwszy
wyciągnął w
kierunku
oskarżonych
nóż” (k. 908)
z czego wynika
jednoznacznie
brzmiąca
sugestia jakoby
to
pokrzywdzony
pierwszy
zaatakował
swoich
oprawców.
Stawianie takiej
tezy jest nie
tylko całkowicie
nieuprawnione
albowiem żaden,
ale to żaden
dowód nie
wskazuje by to
pokrzywdzony
wyciągnął nóż
i skierował go
przeciwko
oskarżonym i
J. P. ale
stanowi daleko
idące nadużycie.
Pokrzywdzony
bowiem w
pierwszych
swoich
zeznaniach
wskazał, że nóż
był w torbie,
którą sprawcy
mu zabrali w
parku na os.
(...) (k. 3v) a
następnie, kiedy
J. S. zdecydował
się na dokładne
opisanie
wszystkich
okoliczności
sprawy wskazał,

iż jakkolwiek to on wyciągnął z kieszeni scyzoryk to jednak odbyło się to już po tym jak sprawcy zaatakowali go wyzywając pokrzywdzonego, że ten rozprowadza narkotyki na „ich” terenie i żądając za to swoistego „okupu” w kwocie 20.000,- zł oraz zabierając mu torbę i w dodatku uczynił to na żądanie napastników, którzy nakazali mu opróżnić kieszenie (k. 19). Pokrzywdzony powtórzył to zresztą na rozprawie zeznając „wtedy oni wyciągnęli noże (...). Oni kazali mi opróżnić kieszenie i wyciągnąłem z kieszeni scyzoryk (...) Oni zabrali mi ten scyzoryk” (k. 594). Potwierdzają to zeznania J. S. ze śledztwa. Świadek ten zeznał: „pamiętam jak R. w pewnym momencie

zabrał temu chłopakowi torbę (...). W tym momencie ja usłyszałem, że któryś powiedział do niego, że (...) ty masz nóż, a ten chłopak powiedział, że spokojnie a później podniósł rękę do góry”. (k. 156v).

Forsowanie przez obrońcę w świetle tych dowodów tezy, jakoby to pokrzywdzony „pierwszy wyciągnął w kierunku oskarżonych nóż” jest więc całkowicie nie do przyjęcia.

Konsekwentnie Sąd Odwoławczy nie podzielił również zarzutu opisanego pod pkt II apelacji obrońcy R. S.. Zarzut ów również bowiem opiera się na tym, że w ocenie skarżącego Sąd I instancji dokonał oceny materiału dowodowego, a to zeznań pokrzywdzonego z jednej strony oraz wyjaśnień oskarżonych i

zeczności
(wyjaśnienie) J. P.
z drugiej, w
sposób
sprzeczny z
zasadami
wynikającymi z
art. 7 k.p.k.
Sąd Apelacyjny
podzielił w pełni
ocenę zeczności
pokrzywdzonego
dokonaną przez
Sąd I instancji
i w pełni
ją podtrzymuje
również w tym
zakresie, która
tyczy się tej
części zeczności J.
S., w której
opisywał on
zabór łańcuszka i
pierścieni już w
M..

Argumentacja
wskazana
wcześniej
zachowuje pełną
aktualność
również i w tym
zakresie i nie
ma potrzeby jej
powtarzać. Nie
ma
najmniejszego
znaczenia, że jest
to jedyny dowód
wskazujący na
sprawstwo i
winę
oskarżonych
odnośnie
przypisanego im
przestępstwa z
art. 280 §
2 k.k. Nie
bowiem o ilość
lecz o jakość
dowodu chodzi.

W polskim procesie karnym wszak nie ma zasady, z której wynikać miałyby to, że wiarygodnymi dowodami są te, które są w większości. Treść art. 7 k.p.k. wymaga jedynie by zostały one w sposób właściwy i należyty ocenione, a tak stało się w sprawie niniejszej. Skoro zeznania J. S. zostały – i to prawidłowo – ocenione jako wiarygodne źródło dowodowe, to nie ma przeszkód by tylko na podstawie tego dowodu czynić ustalenia faktyczne niekorzystne dla oskarżonych mimo, że dowodów w swej wymowie przeciwnych zeznaniom pokrzywdzonego jest więcej.

Odnosząc się dalej do zarzutów zawartych w pkt III apelacji obrońcy R. S. Sąd odwoławczy

stwierdza, iż również nie zasługiwały one na uwzględnienie.

Nie ma więc racji skarżący, gdy twierdzi, że trzy pierwsze przestępstwa przypisane oskarżonemu stanowią czyny współukarane w stosunku do przypisanej oskarżonemu zbrodni z art. 280 § 2 k.k.

Podnieść należy, iż podstawą przyjęcia konstrukcji pomijalnego zbiegu przestępstw jest wzajemny stosunek dwóch co najmniej różnych zachowań, realizujących znamiona typu czynu zabronionego, przy czym chodzi tutaj o taki wzajemny układ dwóch czynów, z których jeden ma charakter główny, społecznie istotniejszy, drugi natomiast poboczny, dla oceny całości mniej istotny

(por. P. Kardas [w:] Kodeks..., Lex Omega). W wyroku z dnia 16 stycznia 2001 r. w sprawie o sygn. akt II AKa 248/00 (Prok.i Pr.-wkł. Z 2001 r., z. 10, poz. 108) Sąd Apelacyjny w Lublinie wskazał, iż „jeżeli chodzi o czyn współkarany uprzedni, to zastosowanie omawianej konstrukcji może mieć miejsce wówczas, gdy po pierwsze – występuje ścisła więź dwu przestępstw o charakterze »środka do celu«, tworząca zwartą całość zachowania się sprawcy, w szczególności chodzi tu – choć nie tylko – o fazy stadialne czynu zabronionego i przygotowanie (gdy jest karalne), usiłowanie, które zostają wyeliminowane przez dokonanie tego czynu, a po wtóre – gdy czyn uprzedni, będący środkiem

do celu zawiera
nieporównanie
niższy ładunek
społecznej
szkodliwości, co
z kolei wymaga
dogłębnych ocen
i wyważenia
stopnia
szkodliwości obu
tych czynów, a
także
rozważenia
hipotetycznego
wpływu skazania
za oba czyny na
ukształtowanie
ewentualnej
kary łącznej.”
Jak zatem z
powyższego
wynika, jest
sprawą
oczywistą, iż
nie może zostać
uznany za
współkarany
uprzedni – taki
czyn, który nie
pozostaje w
ściśłym związku
z czynem
głównym
(„pochłaniającym”).
Ów ścisły
związek, o
którym mowa
wcześniej
oceniać należy
przy tym nie
tylko z punktu
widzenia
bliskości
czasowej
następujących
po sobie
zachowań
sprawców
względem ofiary
a do tego de

facto sprowadza się rozumowanie przedstawione w uzasadnieniu apelacji obrończej.

W realiach niniejszej sprawy należy zwrócić uwagę, iż jakkolwiek całość zachowań oskarżonych względem J. S. stanowiło dość zwarty czasowo ciąg, to jednak da się nie tylko wyodrębnić poszczególne fazy przestępczego zachowania oskarżonych wobec pokrzywdzonego ale każdemu z nich towarzyszyła inna motywacja nie pozwalająca na uznanie, iż wszystkie one stanowiły w istocie jeden czyn zmierzający do osiągnięcia określonego jednego celu. Pomijając już bowiem kwestie tego, że doszło do tych przestępstw w zupełnie innym miejscu (opisane w pkt I – III w parku na os. (...), a opisane w

pkt IV – w M.),
to każdorazowo
sprawcom
przyświecał inny
cel, który chcieli
osiągnąć swym
przestępnym
zachowaniem.

Innymi słowy,
oskarżeni nie
realizowali
jednego z góry
założonego celu
lecz w miarę
postępu czasu,
w świetle
zmieniających
się okoliczności,
podejmowali
nowe działania
obliczone na
uzyskanie
nowych
korzyści. Tak
więc o ile
trzy pierwsze
przestępstwa
przypisane R. S.
zostały
popelnione na
tle tego, że
oskarżeni nie
chcieli by na
„ich” terenie
ktoś inny
rozprowadzał
narkotyki
umniejszając ich
zyski i poprzez
zabór mienia
pokrzywdzonego
chcieli go
niejako
upokorzyć i
zapewnić
czerpanie na
przyszłość
korzyści z faktu,
że J. S.
będzie mógł

rozprowadzać narkotyki na terenie, który uważali za swój, o tyle motywacja do popełnienia zbrodni rozboju była zupełnie inna – oskarżeni zawiedzeni tym, że nie uzyskali od pokrzywdzonego narkotyków, które miały być przechowywane na działce w M., postanowili w swoisty sposób zrekompensować sobie ową stratę, tj. niezyskanie określonej ilości narkotyku, który mogliby następnie odsprzedać.

Pokazuje to, iż owa zbrodnia rozboju nie tylko, że nie była celem, do osiągnięcia którego dążyli już dokonując ataku na pokrzywdzonego w parku na os. (...), ale w ogóle z przestępstwami tam popełnionymi nie pozostawała w jakimkolwiek związku albowiem zamiar jej popełnienia powstał nagle,

już w trakcie
pobytu w M..

Jeszcze bardziej
oczywista jest
kwestia
dotycząca
zarzutu jakoby
błędnie Sąd I
instancji nie
uznał całości
działań
oskarżonego (i
współsprawców)
wynikających z
czynów
zrzuconych S.
W. w pkt I
– IV za czyn
o charakterze
ciągłym i nie
zastosował
przepisu art. 12
§ 1 k.k. Jak
to zatem podnosi
się w doktrynie
istnieją trzy
przesłanki
przyjęcia
konstrukcji
czynu ciągłego.
Po pierwsze,
dopuszczenie się
więcej niż
jednego
zachowania w
krótkich
odstępach czasu;
po drugie,
wykonanie
zamiaru
powziętego z
góry w
odniesieniu do
wszystkich
zachowań; po
trzecie, jeżeli
przedmiotem
zamachu jest
dobro osobiste

– tożsamość
pokrzywdzonego
(por. P. Kardas
[w:] W. Wróbel,
A. Zoll Kodeks
karny.

Komentarz,
Część ogólna,
tom I, s. 224).

Co ważne przy
tym, zachowania
które składać się
mają na czyn
o charakterze
ciągłym
cechować musi
jednorodność
zachowań.

Jakkolwiek
bowiem z treści
przepisu art. 12 §
1 k.k. nie wynika,
aby do istoty
czynu ciągłego
należała
jednorodność
zachowań

sprawcy, to
wydaje się
jednak, że
przesłanka taka
wynika z innej,
mianowicie
podmiotowej, tj.
realizowania z
góry powziętego
zamiaru.

Realizacja z
góry powziętego
zamiaru oznacza
bowiem, że w
chwili
poszczególnych
zachowań
zamiar powzięty
przez sprawcę
musi być ten
sam, tzn. że treść
tego zamiaru
przy

poszczególnych zachowaniach musi być taka sama. Innymi słowy zamiar, który sprawca realizuje przy ostatnim zachowaniu, musi być taki sam w swojej treści jak zamiar towarzyszący mu w chwili pierwszego zachowania.

Oczywistym zaś jest, że realizowanie tego samego zamiaru przy okazji każdego z zachowań oznacza, że muszą one być jednorodne (por. J. Lachowski w: Konarska-Wrzosek Violetta (red.), Kodeks karny. Komentarz, wyd. IV, WKP 2023 r., teza 4 do art. 12). Już choćby zatem z tego powodu zarzut obrońcy R. S. uznać należy za bezzasadny albowiem w przypadku przestępstw zarzuconych oskarżonemu w pkt od I do IV ów zamiar jest po prostu różny czego najdobitniejszym

dowodem jest całkowicie różna kwalifikacja prawna tych przestępstw.

Cechą immanentną czynu ciągłego jest również z góry powzięty zamiar. Strona podmiotowa czynu ciągłego opiera się więc na wykonaniu z góry powziętego zamiaru.

Formuła ta oznacza, że chodzi tutaj wyłącznie zamiar bezpośredni przemyślany (choć w literaturze można znaleźć i pogląd, że na gruncie art. 12 § 1 k.k. w grę wchodzi obydwie postaci zamiaru – tak: P. Kardas [w:] Kodeks karny. Część ogólna, t. 1, Komentarz do art. 1–52, red. W. Wróbel, A. Zoll, s. 226). Powzięcie zamiaru „z góry” oznacza jednak, że sprawca musi zaplanować swoją działalność od pierwszego zachowania po

ostatnie. Innymi słowy, w chwili podejmowania pierwszego zachowania sprawca musi mieć również zamiar zrealizowania ostatniego. Jak to wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 9 marca 2006 r. w sprawie o sygn. V KK 271/05 (OSNKW z 2006 r., z. 5, poz. 50) „zamiar sprawcy musi istnieć w kształcie obejmującym wszystkie zachowania składające się na czyn ciągły albo przed przystąpieniem do działania, albo co najmniej w chwili podjęcia pierwszego zachowania składającego się na ciąg. W przypadku czynu ciągłego sprawca realizuje bowiem przestępczy zamiar w kolejnych odsłonach, czy też »na raty«, jak to określa uzasadnienie projektu

Kodeksu karnego. Innymi słowy »z góry powzięty zamiar« oznacza zamiar, który już w chwili jego powzięcia odnosi się do zindywidualizowanych, przynajmniej w ogólnych zarysach, zachowań oraz obejmuje wszystkie te zachowania, które składają się na czyn ciągły». To, że tak nie było w przypadku R. S. przyznaje nawet sam autor apelacji wskazując, iż „nie sposób jest wymagać od oskarżonych by popełniając przypisane im czyny (...), w każdym stadium działania dokładnie wiedzieli i planowali podjęcie kolejnych kroków” (str. 12 uzasadnienia apelacji). W istocie bowiem o działaniach podejmowanych kolejno przez oskarżonych w stosunku do pokrzywdzonego nie można

powiedzieć, że
były
konsekwencją
realizacji z góry
powziętego
zamiaru lecz
reakcją na
toczące się
wydarzenia i
zamiar ów się
zmieniał w
zależności od
tego co i
w jaki sposób
oskarżeni chcieli
uzyskać.

Odnosnie
zarzutu
opisanego w
pkt IV apelacji
obrońcy R. S.
Sąd Apelacyjny
stwierdził
natomiast, iż
jest częściowo
zasadny.

Również jednak
w odniesieniu
do tych zarzutów
Sąd Apelacyjny
pragnie
przypomnieć
(jak to już
wyjaśniano w
przypadku
tożsamego
zarzutu
postawionego
przez obrońcę
S. W.), iż
istotą czynów
zarzucanych R.
S. w pkt V
i VI oraz
przypisanych
mu w pkt 5 nie
jest to ani w
jaki sposób M. T.
i A. T. utracili

swoje dowody osobiste, ani to w jaki sposób oskarżony ten wszedł w posiadanie dowodów osobistych lecz to, że będąc w ich posiadaniu oskarżony ten dowodów osobistych tych nie zwrócił czy to Policji czy to organom samorządu terytorialnego do czego był zobligowany. Również w przypadku tego oskarżonego tłumaczenia R. S., że dowody osobiste te znalazł na krótko przed swoim zatrzymaniem Sąd Apelacyjny uznaje za nieudolną wręcz infantylną linię obrony tego oskarżonego (bardzo typową – czego dowodzi praktyka sądowa – w tego rodzaju sprawach) przed odpowiedzialnością karną za ten czyn. Sam oskarżony zresztą swoją wersję odnośnie tego jak i kiedy wszedł w posiadanie dowodów

osobistych braci
T. zmieniał nie
potrafiąc
wyjaśnić
przyczyn tego
stanu rzeczy co
tym bardziej
neguje
prawdziwość
jego wersji o
tym, że dowody
te znalazł krótko
przed swoim
zatrzymaniem i
nie zdążył ich
oddać. W toku
śledztwa więc
R. S. wyjaśnił
(przyznając się
do popełnienia
przestępstw z
art. 276 k.k.):
„T. to są
moi koledzy,
zostawili u mnie
dowody
osobiste, miałem
im oddać na
drugi dzień,
lecz zostałem
zatrzymany
przez Policję.
Oni mi dali dzień
przed moim
zatrzymaniem te
dowody osobiste
i miałem im
oddać na drugi
dzień ale Policja
mnie złapała i
dlatego ich nie
oddałem” (k.
318v-319), zaś
przed Sądem –
po wysłuchaniu
zeznań braci
T., którzy nie
potwierdzili
tego, że sami dali
swoje dowody

osobiste R. S.
a co obrońca
skrzętnie
przemilcza –
R. S. wyjaśnił:
„ja znalazłem
dowody osobiste
luzem w trawie,
podniosłem je
nie wiedziałem
co z nimi zrobić
więc zabrałem
ze sobą.
Sprawdziłem w
internecie gdzie
się takie rzeczy
oddaje (...) ale
nie zdążyłem
tego zrobić” (k.
604).
Oczywistym dla
Sądu
odwoławczego
jest, że
oskarżony ten
wyjaśnienia
zmienił nie z
przyczyn przez
siebie
wskazanych a po
prostu w wyniku
zeznań braci T.,
w których ci
nie potwierdzili
wyjaśnień
oskarżonego ze
śledztwa, a które
chwilę wcześniej
R. S. wysłuchał.
Całkowicie
słusznie więc
Sąd I instancji
uznał, iż
wyjaśnienia R.
S. w zakresie
odnoszącym się
do tego czynu
absolutnie na
wiąre nie
zasługiwały. Co

dla Sądu
Apelacyjnego
przy tym
oczywiste, R. S.
dowody te w
sposób
świadomy i
umyślny ukrył.
Jak wskazuje to
logika faktów
wynikająca
również z
niniejszej
sprawy, dowody
osobiste
należące do
innych osób, są
wykorzystywane
następnie czy
to – tak jak
odbyło się to
w przypadku
dowodu
osobistego P.
W. (2) –
zakupu kart
telefonicznych,
którymi
następnie
posługują się
osoby nie chcące
być z danym
numerem
telefonu później
kojarzone, czy to
do wyłudzenia
kredytów lub
różnego rodzaju
dóbr poprzez
zakup w
systemie
ratalnym.

Całkowicie
natomiast
zgadza się Sąd
Apelacyjny z
wywodem
obrońcy R. S., iż
niesłusznie Sąd I

instancji przyjął
za
Prokuratorem, iż
oskarżony ten
– jako, że
posiadał dwa
dowody osobiste
– dopuścił się
dwóch
przestępstw
(nawet przy
przyjęciu
konstrukcji
ciągu
przestępstw z
art. 91 §
1 k.k.). W
istocie bowiem,
z dostępnego
materiału
dowodowego nie
da się wykluczyć,
iż R. S. w
posiadanie obu
tych dowodów
osobistych
wszedł w tym
samym czasie
(bowiem i
utracone one
zostały
jednocześnie) i
przez ten sam
okres czasu
dokumenty te,
zamiast je
zwrócić, ukrywał
w miejscu swego
zamieszkania.
Nie ma zatem
w ocenie Sądu
Apelacyjnego
żadnych
powodów by w
związku z tym
takie
zachowanie
rozbijać na dwa
odrębne czyny
tylko dlatego,

że każdy z dowodów osobistych będących przedmiotem zarzutów z pkt V i VI aktu oskarżenia był wystawiony na inną osobę. Nie jest wszak już raczej sporne w orzecznictwie i doktrynie, że przestępstwo z art. 276 k.k. właściwie pozostaje przykładem tzw. przestępstwa bez ofiar, w ramach którego nie występuje pokrzywdzony, a jest tak, ponieważ godzi ono w pewność obrotu dokumentami, stanowiącą dobro o charakterze abstrakcyjnym. Tym samym fakt, że dwa dokumenty zostały wystawione na dwie różne osoby nie może przesądzać o tym, że ich posiadanie z zamiarem ukrycia stanowić będzie nie jeden lecz dwa czyny gdyż osoby, na które dokumenty te

wystawiono nie są pokrzywdzonymi w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k. i nie jest to kryterium, od którym uzależnia się jedność czynu, jak np. w przypadku czynu ciągłego gdzie ustawodawca wprost w art. 12 § 1 k.k. wprowadził takie zastrzeżenie.

Wreszcie odnosząc się do ostatniego z zarzutów, tj. rażącej niewspółmierności wymierzonej R. S. kary Sąd Apelacyjny uznał, iż zarzut ów okazał się częściowo zasadnym. Od razu jednak Sąd apelacyjny dla porządku pragnie wskazać, iż – co wynika wszak wprost z treści zarzutu opisanego w pkt IV.3.c apelacji obrończej tyczy się tylko kary wymierzonej za czyn (czyny) z art. 276 k.k. Ponieważ apelacja obrońcy oskarżonego R.

S. (1) skierowana była przeciwko rozstrzygnięciu o winie, Sąd Apelacyjny zobligowany był więc z urzędu również do kontroli rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego w zakresie kar wymierzonych oskarżonemu również za pozostałe przestępstwa (art. 447 § 1 k.p.k.).

Sąd I instancji za popełnienie przypisanych oskarżonemu przestępstw wymierzył temu oskarżonemu kary

odpowiednio: ¹ – za czyn z art. 278 § 1 k.k.

– 3 miesiące pozbawienia

wolności, ² –m za czyn z art.

191 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1

k.k. – 4 miesiące pozbawienia

wolności, ³ – za czyn z

art. 13 § 1 k.k. w zw. z

art. 282 k.k. – 1 roku i

2 miesiące pozbawienia

wolności oraz ⁴

– za czyn z art. 280 § 2 k.k. – 3 lat i 2 miesiące pozbawienia wolności. W ocenie Sądu Odwoławczego tak ukształtowany wymiar tych kar jednostkowych stanowić będzie dla oskarżonego dolegliwość proporcjonalną do stopnia jego zawinienia i okoliczności sprawy, uwzględniającą stopień społecznej szkodliwości przypisanych mu przestępstw. Wymierzone oskarżonemu kary stanowić będzie zatem poważną, aczkolwiek nie nadmierną dolegliwość, w należyтым stopniu uwzględniającą dyrektywy wskazane w ustawie w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej. W zakresie szczególnych okoliczności, które wpłynęły na wymiar orzeczonych kar jednostkowych

za te czyny
Sąd Apelacyjny
odsyła do
argumentacji
zawartej w
uzasadnieniu
sporządzonym
przez Sąd
Okręgowy (k.
878v-879), w
pełni ją
podzielając i
akceptując oraz
uznając
jednocześnie, iż
nie ma potrzeby
po raz kolejny
jej przytaczać,
tym bardziej, że
apelacja obrońcy
oskarżonego nie
zawierała
żadnych
argumentów,
które tok
rozumowania
Sądu
Okręgowego by
podważały.

Sformułowany
natomiast przez
obrońcę
oskarżonego,
jako zarzut
ewentualny,
zarzut rażącej
niewspółmierności
kary
wymierzonej za
czyn (czyny)
z art. 276
k.k. nałożył na
Sąd Apelacyjny
obowiązek
zbadania, czy
Sąd Okręgowy,
wymierzając R.
S. (1) –
przy uznaniu,

iż przypisane oskarżonemu czyny stanowią ciąg przestępstw w rozumieniu art. 91 § 1 k.k. – karę 2 miesięcy pozbawienia wolności jak i karę łączną pozbawienia wolności nie przekroczył granic wynikających z treści art. 53 k.k.

N. wypada zauważyć, że podniesiony zarzut odwołuje się do kategorii ocen bowiem wymiar kary należy do kategorii ocen. Podkreślenia zatem wymaga, że o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. nie można mówić w sytuacji, gdy sąd orzekający uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami wymiaru kary. O rażącej niewspółmierności kary nie można mówić w szczególności,

gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę wymiaru kary, nie zostały przekroczone, co podkreślał Sąd Najwyższy w swoim wyroku z dnia 8 lipca 1982 r. w sprawie o sygn. Rw 542/82 (OSNKW z 1982 r., z. 12, poz. 90). Ustawodawca wskazując w treści art. 438 pkt 4 k.p.k. niewspółmierność wymierzonej kary jako względną przyczynę odwoławczą, zaznacza jednocześnie, że niewspółmierność ta ma mieć charakter rażący, a więc duży, istotny, nie dający się zaakceptować. Dopiero wówczas dojść może do zmiany zaskarżonego wyroku w części dotyczącej wymiaru kary. Rozważając zatem zarzut wymierzenia oskarżonemu kary rażąco niewspółmiernie

surowej należy podkreślić, że zarzut ów, jako należący do kategorii ocen, można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara – jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia – nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich istotnych okoliczności wiążących się z poszczególnymi dyrektywami i wskazówkami jej wymiaru, a inaczej mówiąc, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiące ustawową zasadę sądowego wymiaru kary (art. 53 k.k.), zostały przekroczone i orzeczona kara w odczuciu społecznym jest karą niesprawiedliwą. „Niewspółmierność kary” jest pojęciem ocennym i żaden przepis kodeksu postępowania karnego nie określa

ustawowych granic współmierności. Jedynymi ustawowymi wyznacznikami kary, których przekroczyć nie można, są przede wszystkim przepisy części szczególnej kodeksu karnego, a także przepisy części ogólnej kodeksu karnego określające zasady wymiaru kary. Sąd Najwyższy poprzez swoje orzecznictwo starał się znaleźć „miarę” dla kryterium „współmierności”. Tak więc w uzasadnieniu wyroku z dnia 14 listopada 1973 roku (sygn. akt III Kr 254/73, opublikowanym w OSNPG z 1974 r., z. 3-4) Sąd Najwyższy stwierdził, iż „rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 387 pkt 4 k.p.k. (odpowiadający art. 438 pkt 4 obecnie obowiązującemu k.p.k. – przyp. S.A.) zachodzić

może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można by było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd I instancji a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji rewizyjnej, w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 50 k.k. (obecnie art. 53 k.k. – przyp. S.A.) oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego”. Innymi słowy, rażąca niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary zachodzi wtedy, gdy suma zastosowanych kar i środków karnych za przypisane oskarżonemu przestępstwo nie

uwzględnia
należy
stopnia
społecznej
szkodliwości
czynu oraz nie
realizuje w
wystarczającej
mierze celu
kary w zakresie
kształtowania
świadomości
prawnej
społeczeństwa, z
jednoczesnym
uwzględnieniem
celów
zapobiegawczych
i
wychowawczych,
jakie kara ma
osiągnąć w
stosunku do
oskarżonego.

Zaznaczyć
jednak należy,
iż w treści art.
438 pkt 4 k.p.k.
mowa jest o
niewspółmierności
rażącej. Uznać
zatem należy,
że chodzi tu
o dysproporcję
znaczną, bijącą
wręcz w oczy, a
nie o ewentualne
drobne różnice
w ocenach sądu
pierwszej i
drugiej instancji.
Nie może być
zatem w ramach
tej przyczyny
odwoławczej
dokonywana
korekta w każdej
sytuacji, w której
sąd odwoławczy

dochodzi do wniosku, że karę należałoby ukształtować nieco odmiennie, tj. że kara jest po prostu zbyt surowa lub zbyt łagodna. (Z. Gostyński (red.), J. Bratoszewski, L. Gardocki, S.M. Przyjemski, R.A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom II, Dom Wydawniczy ABC, 1998.). Także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 1995 r. w sprawie o sygn. akt II KRN 198/94 (OSNPK z 1995 r., z. 6, poz. 18) stwierdził, iż „na gruncie art. 387 pkt 4 [ob. 438 pkt 4] k.p.k. nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym

znaczeniu tego
słowa –
»rażąco«
niewspółmierną,
tj.
niewspółmierną
w stopniu nie
dającym się
wręcz
zaakceptować”.

Przenosząc
powyższe
rozważania na
grunt niniejszej
sprawy, mając
na uwadze przy
tym konieczność
wymierzenia
nowych kar za
czyn z art. 276
k.k. oraz łącznej
pozbawienia
wolności należy
stwierdzić, iż
zarzut ów okazał
się częściowo
zasadny. O ile
bowiem nie
sposób podzielić
zarzutu co do
wysokości kary
pozbawienia
wolności
orzeczonej za
czyny z art.
276 k.k. o tyle
w ocenie Sądu
Apelacyjnego,
zwłaszcza w
sytuacji, gdy
Sąd uznał, iż
oskarżony R.
S. dopuścił się
nie dwóch (choć
pozostających w
ciągu) lecz
jednego
przestępstwa,
kara łączna jaką

wymierzył Sąd
a quo będzie
wyrazem
nadmiernej
surowości i
dlatego karę tą
obniżył.
Jakkolwiek
bowiem
przestępstwa
popelnione
przez R. S.
skierowane były
przeciwko
różnym dobrom
chronionym
prawem co
winno
skutkować
zastosowaniem
w większym
stopniu zasady
kumulacji kar
jednostkowych,
to jednak trzeba
mieć na uwadze,
że wszystkich
czynów, które
zostały R. S.
przypisane
oskarżony ten
dopuścił się
niejako
jednocześnie co
z kolei
przemawiać
powinno za
zastosowaniem
zasady absorpcji
kar za
poszczególne
przestępstwa
przez karę
najsurowszą.
Stosując zatem
zasadę asperacji
Sąd Apelacyjny
uksztaltował
wysokość kary
łącznej

pozbawienia
wolności
wymierzonej R.
S. na poziomie
3 lat i 4
miesiący (nieco
łagodząc karę
łącznie
wymierzoną
przez Sąd
Okręgowy)
uznając, iż kara
w tej wysokości
z jednej strony
stanowić będzie
sprawiedliwą
odpłatę (na
tle kar jakie
wymierzono
pozostałym
sprawcom
przestępstw
popelnionych na
szkodę J. S. przy
uwzględnieniu
roli tego
oskarżonego w
popelnionych
przestępstwach
oraz jego
dotychczasowej
sylwetki) za
czyny, których
oskarżony ten
się dopuścił, z
drugiej zaś –
jako instytucja
gwarantująca
racjonalną
politykę karania
w stosunku do
sprawcy wielu
(pozostających
w realnym
zbiegu)
przestępstw –
syntetyczną,
całościową
ocenę zachowań
sprawcy, będąc

właściwą, celową
z punktu
widzenia
prewencyjnego
reakcją na
popelnione
czyny.

Oczywiście
całkowicie
bezzasadnym był
postulat zawarty
w apelacji
obrońcy by
oskarżonemu
wymierzyć karę
o charakterze
wolnościowym.

Ilość
popelnionych
przez tego
oskarżonego
przestępstw,
jego
dotychczasowy
tryb życia nie
wskazują
bowiem by był
on – mimo,
że dotychczas
karany nie był
(co jednak
zważywszy na
wiek R. S.
jakimś wielkim
osiągnięciem
uznane być nie
może) –
znamionują go
jako człowieka
już wysoce
zdemoralizowanego,
który na karę
o charakterze
wolnościowym
po prostu nie
zasługuje. Nie
można bowiem
zapominać o
celach

ogólnoprewencyjnych
 jakie spełniać
 ma wymierzona
 kara bowiem
 poprzez swoją
 dolegliwość,
 może stanowić
 ona skuteczny
 środek
 prewencji
 generalnej, który
 to element Sądu
 także bierze
 pod uwagę przy
 kształtowaniu
 wysokości kary.
 Kara ma bowiem
 informować o
 normach
 prawnych, oraz
 o karach za
 ich naruszenie,
 umacniać i
 kształtować
 postawy
 poszanowania
 prawa, budzić
 zaufanie do
 porządku
 prawnego oraz
 kształtowanie
 świadomości
 zadośćuczynienia
 poczuciu
 sprawiedliwości.

Wniosek

<p>Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia wszystkich zarzucanych mu przestępstw, a ewentualnie uchylene wyroku i</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
--	--	--

<p>umorzenie postępowania za czyny z pkt 1 – 3 aktu oskarżenia przy uznaniu, iż stanowią one czyny współkarane uprzednie w stosunku do przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. lub o przyjęcie, iż czyny opisane w pkt od 1 – 4 aktu oskarżenia w istocie stanowią jeden czyn o charakterze ciągłym, zaś w przypadku przestępstw opisanych w pkt 5 i 6 w razie nieuwzględnienia wniosku o uniewinnienie – uznanie, że stanowią one jedno przestępstwo i wymierzenie za nie kary ograniczenia wolności w wymiarze 1 miesiąca</p>		
<p>Zwiąże o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Brak podstaw do uwzględnienia większości</p>		

wniosków z
uwagi na
niezasadność
zarzutów o czym
szeroko była
mowa powyżej i
nie ma potrzeby
argumentacji tej
ponownie
przytaczać.
Całkowicie
zasadnym był
jedynie zarzut
dotyczący
przestępstw z
art. 276 k.k.
bowiem w istocie
brak jest
podstaw do
przyjęcia, iż
oskarżony
dopuścił się
dwóch
przestępstw z
art. 276 k.k.
a nie jednego.
Konsekwencją
tego była
konieczność
wymierzenia
nowej kary
jednostkowej za
czyn z art. 276
k.k. oraz nowej
kary łącznej,
którą Sąd
Apelacyjny
(zważywszy
przede
wszystkim na
przyjęcie, iż
oskarżony
dopuścił się
nie sześciu lecz
pięciu
przestępstw)
uksztaltował na
poziomie nieco
niższym niż

	uczynił to Sąd Okręgowy.	
OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU		
1.		
Zwiężle o powodach uwzględnienia okoliczności		
ZSTRZYGNIECIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO		
0.15.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji		
0.11.	Przedmiot utrzymania w mocy	
0.1 Wyrok Sądu I instancji utrzymano w mocy niemal w całości, tj. w zakresie kar jednostkowych wymierzonych za czyny z art. 278 § 1 k.k., art. 191 § 1 k.k.		

w zw. z art. 12 § 1 k.k., z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. oraz z art. 280 § 2 k.k., a także w zakresie środków karnych, kary łącznej pozbawienia wolności wymierzonej S. W. oraz zaliczeniu na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania a także orzeczenia o kosztach.

Zwiężle o
powodach
utrzymania w
mocy

Powodem utrzymania wyroku w mocy jest całkowita niezasadność zarzutów apelacji obrońców obojga oskarżonych za wyjątkiem zarzutu skierowanego przeciwko orzeczeniu co do czynów z art. 276 k.k. przypisanych R. S., jak też brak podstaw

<p>wskazanych w art. 439, 440 i 455 k.p.k., uzasadniających zmianę lub uchylenie wyroku poza granicami zarzutów i wniosków obu apelacji.</p>		
<p>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</p>		
<p>0.0.11.</p>	<p>Przedmiot i zakres zmiany</p>	
<p>0.0.1 Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że:</p> <p>a) uchylił orzeczenie o karze łącznej pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego R. S. (1) (pkt 8)</p> <p>b) odnośnie przestępstw z art. 276 § 1 k.k. zarzuconych oskarżonemu R. S. (1) w pkt V i VI rubrum wyroku, a których</p>		

**dotyczy
rozstrzygnięcie
zawarte w
pkt 5 tenoru
zaskarżonego
wyroku
przyjął, iż oba
te zarzucone
i przypisane
oskarżonemu
czyiny
stanowią w
istocie jedno
przestępstwo
z art. 276
k.k., za które
na podst. art.
276 k.k.
wymierzył
oskarżonemu
R. S. (1) karę
8 miesięcy
pozbawienia
wolności,**

**c) na podst.
art. 85 § 1 k.k.
i art. 86 § 1
k.k. w zw. z
art. 4 § 1 k.k.
wymierzone
oskarżonemu
R. S. (1) w
pkt od 1 do 4
zaskarżonego
wyroku kary
pozbawienia
wolności oraz
karę
pozbawienia
wolności za
przestępstwo
z art. 276 k.k.
wymierzoną
niniejszym
wyrokiem
połączył i
wymierzył
temu
oskarżonemu**

karę łączną 3 lat i 4miesiący pozbawienia wolności,

d) przyjął, iż zawarte w pkt 9 zaskarżonego wyroku orzeczenie o zaliczeniu tymczasowego aresztowania na poczet kary pozbawienia wolności w odniesieniu do oskarżonego R. S. (1) dotyczy kary łącznej pozbawienia wolności wymierzonej niniejszym wyrokiem,

e) uzupełnił kwalifikację prawną czynów przypisanych obu oskarżonym w pkt 2 i 4 oraz oskarżonemu R. S. (1) w pkt 3 a oskarżonemu S. W. (1) w pkt 6 zaskarżonego wyroku o art. 4 § 1 k.k.;

Zwięźle o powodach zmiany	
<p>Powody zmiany zaskarżonego wyroku zostały szczegółowo opisane powyżej w ppkt 3.2. i nie ma potrzeby ich w tym miejscu powielać. Sąd Apelacyjny uznał więc, że R. S. popełnił nie dwa lecz jedno przestępstwo z art. 276 k.k. wymierzając za nie nową karę co pociągnęło za sobą konieczność wymierzenia nowej kary łącznej a także zmianę orzeczenia o zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania tego oskarżonego w sprawie poprzez przyjęcie, iż okres ten podlega zaliczeniu na poczet nowo wymierzonej kary pozbawienia wolności. Wreszcie wobec faktu, iż w trakcie</p>	

postępowania odwoławczego doszło do zmiany treści kodeksu karnego ustawą z dnia 7 lipca 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (dz. U. z 2022 r., poz. 2600) poprzez podwyższenie ustawowych granic wymiaru kary za przestępstwa z art. 282 k.k., art. 280 § 2 k.k. i art. 191 § 1 k.k. Sąd uzupełnił kwalifikację prawną czynów przypisanych obu oskarżonym w pkt 2 i 4 oraz oskarżonemu R. S. (1) w pkt 3 a oskarżonemu S. W. (1) w pkt 6 zaskarżonego wyroku o art. 4 § 1 k.k. dając wyraz temu, że zastosowanie mają – jako łagodniejsze dla oskarżonych – przepisy kodeksu karnego w brzmieniu sprzed przywołanej przed momentem nowelizacji.

0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji			
0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia			
1.1.		# art. 439 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia			
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia			
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia			

4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia			
0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania			
0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
6. Koszty Procesu			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
Pkt III - V	Zasądzono od oskarżonych na rzecz pokrzywdzonego, który w sprawie występował w charakterze oskarżyciela posiłkowego kwotę 1.200,- zł tytułem zwrot kosztów		

związanych z
ustanowieniem
pełnomocnika
w
postępowaniu
odwoławczym.
Wysokość
zasądzonej
kwoty
ustalono w
oparciu o §
11 ust. 2 pkt
5, § 15 ust.
1 oraz § 16
rozporządzenia
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 22
października
2015 r. w
sprawie opłat
za czynności
adwokackie
(Dz. U. z 2015
r., poz. 1800)
mając na
uwadze fakt,
iż odbyła się
jedna
rozprawa
przed Sądem
odwoławczym.

Zasądzono
także na rzecz
ustanowionych
dla
oskarżonych
R. S. i S.
W. obrońców
z urzędu adw.
K. K. i adw.
B. K. koszty
związane z
udzieloną
pomocą
prawną w
postępowaniu
odwoławczym
z uwagi na

złożone przez
adwokatów
wnioski
poparte
oświadczeniem,
iż koszty te
nie zostały
obrońcy w
żaden sposób
zwrócone.

Przyznając
obrońcom
koszty
pomocy
prawnej Sąd
Apelacyjny
zastosował
przepisy
rozporządzenie
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 22
października
2015 r. w
sprawie opłat
za czynności
adwokackie
(t.j. Dz. U.
z 2023 r.,
poz. 1964), a
konkretnie §
11 ust. 2 pkt
5 i ust. 7, §
15 ust. 1 i
§ 16, uznając
że przepisy
rozporządzenia
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 3
października
2016 r. w
sprawie
ponoszenia
przez Skarb
Państwa
kosztów
nieopłaconej
pomocy

prawnej
udzielonej
przez
adwokata z
urzędu (t.j.
Dz. U. z 2023
r., poz. 2631)
są
niekonstytucyjne
w całości.

Argumentów
co do
niekonstytucyjności
przepisów
zawartych w
powoływanym
rozporządzeniu
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 3
października
2016 r.
dostarczył już
wyrok
Trybunału
Konstytucyjnego
z dnia 23
kwietnia 2020
r. (sygn. SK
66/19).
Wprawdzie
orzeczenie to
dotyczyło
przepisów
poprzedniego
rozporządzenia
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 22
października
2015 r.
regulującego
materię
zwrotu przez
Skarb
Państwa
kosztów
nieopłaconej
pomocy

prawnej
udzielonej
przez
adwokata z
urzędu oraz
zapadło w
związku ze
skargą
konstytucyjną
wniesioną
przez
pełnomocnika
z urzędu w
postępowaniu
cywilnym, nie
ulega jednak
wątpliwości,
że wzorce
konstytucyjne
w wyroku tym
zawarte, a
określone w
art. 64 ust. 2
w zw. z art. 31
ust. 3, art. 32
ust. 1 zdanie
drugie i art. 92
ust. 1 zdanie
pierwsze
Konstytucji
RP, mogą
mieć
odpowiednie
odniesienie
do norm
prawnych
zawartych w
rozporządzeniu
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 3
października
2016 r.

Należy
przypomnieć
– w ślad za
postanowieniem
składu
siedmiu

sędziów Sądu
Najwyższego z
dnia 13
grudnia 2023
r. w sprawie
o sygn. I KZP
5/23, że o
ile w wypadku
przepisów
rangi
ustawowej
kontrola
zgodności z
konstytucją
konkretnych
zawartych w
tych aktach
prawnych
regulacji to
w pierwszym
rzędzie
kompetencja
sądu
konstytucyjnego,
o tyle w
odniesieniu
do aktów
prawnych
podstawowych,
do
przeprowadzenia
tzw.
rozproszonej
kontroli
konstytucyjnej,
uprawniony
jest każdy
sąd (por.
P. Hofmański,
S. Zabłocki,
Elementy
metodyki
pracy
sędziego w
sprawach
karnych,
Warszawa
2006, s. 351
i n.; B.
Łukańko,

Uprawnienie
sądów do
odmowy
zastosowania
niekonstytucyjnego
przepisu aktu
podstawowego
a pytanie
prawne do
Trybunału
Konstytucyjnego
– konflikt
efektywności
postępowania
i pewności
prawa –
analiza w
świetle
orzecznictwa
Sądu
Najwyższego
[w:] J
Królikowski,
J. Podkowiak,
J. Sułkowski
[red.],
Kontrola
konstytucyjności
prawa a
stosowanie
prawa w
orzecznictwie
Trybunału
Konstytucyjnego,
Sądu
Najwyższego i
Naczelnego
Sądu
Administracyjnego,
Warszawa
2017, s. 287
i n.; P.
Wiliński [w:]
P. Hofmański
[red.],
Stosowanie
Konstytucji
przez sąd
karny.
Konstytucyjne

gwarancje
prawa
karnego
procesowego.
System prawa
karnego
procesowego.
Zagadnienia
ogólne, Tom
I, s. 733 i
powołana tam
literatura).

Tym samym,
w wypadku
złożenia przez
obrońcę lub
pełnomocnika
będącego
adwokatem
udzielającym
nieopłaconej
pomocy
prawnej z
urzędu,
wniosku o
zasądzenie od
Skarbu
Państwa w
postępowaniu
karnym
kosztów takiej
nieopłaconej
pomocy, przy
zastosowaniu
stawek
określonych w
rozporządzeniu
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 22
października
2015 r. w
sprawie opłat
za czynności
adwokackie
(t.j.: Dz. U. z
2023 r., poz.
1964 ze zm.),
rzeczą sądu

powinno być przeprowadzenie rozproszonej kontroli konstytucyjnej rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, w oparciu o wzorce konstytucyjne w sposób jednoznaczny zarysowane m.in. w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 kwietnia 2020 r. (sygn. SK 66/19), które Sąd Apelacyjny w pełni podziela i czyni je integralną częścią nin. postanowienia.

Jak słusznie stwierdził TK w powołanym wyroku, analiza

statusu
adwokatów i
ich roli w
postępowaniu,
w którym
występują
jako podmioty
powołane i
zobowiązane
do zastępstwa
prawnego,
prowadzi do
uznania, że
różnicowanie
ich
wynagrodzenia
(tj. obniżenie
pełnomocnikom
z urzędu o
połowę
wynagrodzenia,
które
otrzymaliby,
gdyby
występowali
w sprawie
jako
pełnomocnicy
z wyboru) nie
ma
konstytucyjnego
(ani nawet
racjonalnego)
uzasadnienia.
Odstępstwo
od zasady
równości, w
tym również
równej
ochrony praw
majątkowych,
jest więc
niedopuszczalne

Powyższe
prowadzi do
konkluzji o
niekonstytucyjności
ww.
rozporządzenia

w całości, a
zatem
koniecznym
było
pominięcie
przy
orzekaniu
tych
niekonstytucyjnych
regulacji i
oparcie się
na przepisach
powołanego
wyżej
rozporządzenia
regulującego
opłaty za
czynności
adwokackie
realizowane z
wyboru.

Ponieważ przy
tym przepisy
tego
ostatniego
rozporządzenia
nie
przewidują,
analogicznego
do § 4 ust. 3
rozporządzenia
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 3
października
2016 r. w
sprawie
ponoszenia
przez Skarb
Państwa
kosztów
nieopłaconej
pomocy
prawnej
udzielonej
przez
adwokata z
urzędu
unormowania,

wedle którego „Opłatę, o której mowa w ust. 1 i 2, podwyższa się o kwotę podatku od towarów i usług wyliczoną według stawki podatku obowiązującej dla tego rodzaju czynności na podstawie przepisów o podatku od towarów i usług”, Sąd Apelacyjny nie podwyższył zasądzonego wynagrodzenia o stawkę podatku VAT, gdyż to prowadziło z kolei do nieuzasadnionego różnicowania wynagrodzeń przyznawanych za pomoc prawną świadczoną w postępowaniu sądowym w zależności od tego czy pomoc ta świadczona jest z wyboru czy z urzędu – na korzyść tej ostatniej.

Sąd zwolnił wreszcie obu oskarżonych z obowiązku zapłaty Skarbowi Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze nie wymierzając im w tym opłat za II instancję mimo, że apelacje wywiedzione na ich korzyść nie zostały uwzględnione. Zgodnie bowiem z treścią art. 624 § 1 k.p.k. (do którego odsyła również art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych – t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 123) Sąd może zwolnić oskarżonego od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych jeśli uzna, iż byłoby to zbyt uciążliwe

ze względu na sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów. Jak ustalono, oskarżeni nie posiadają żadnego znaczącego majątku, a obecnie odbywać będą długoterminowe kary pozbawienia wolności w związku z czym ich możliwości zarobkowania będą znacznie ograniczone.

7. PODPIS

**P. M. M. K. K.
L.**